Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok VIII. — Nr. 93.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 3·60 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Telef. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, — Kraków Nr. 404.100.

KWIECIEŃ

23

Czwartek

Dziś 22 Sotera i Kajusa
jutro 23 Wojciecha b. m.

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 09.
Długość dnia g. 10 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8 m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Program Hindenburga.

BERLIN (AW) Ponieważ kandydatura Hindenburga wywarła bardzo złe wrażenie zagranicą, co odbiło się ujemnie nietylko na stanowisku prezydenta, lecz także na wstrzymaniu kredytów przemysłowi niemieckiemu, aby to złe wrażenie naprawić otoczenie Hindenburga skłoniło go do przyjęcia przedstawicieli prasy zagranicznej, w imieniu których korespondent biura Reutera przedstawił szereg pytań, na które Hindenburg wręczył dziennikarzom odpowiedź. Wywiad ten miał taki sam charakter co odezwa Wielkanocna. Hindenburg mianowicie unikał konkretnego stawiania kwestji, natomiast podkreśla konieczność poszanowania prawa i obowiązujących ustaw. Hindenburg tylko w jednej kwestji uważa za stosowne wyrazić zdanie stanowcze, to jest w kwestji wschodnich granic Niemiec. Na zapytanie, czy wolałby widzieć dawnego cesarza znów na tronie, czy też zostać sam prezydentem Republiki, Hindenburg odpowiedział: Kwestja republiki, czy monarchji nie jest obecnie w Niemczech zdecydowana. Pragnienia osobiste nie odgrywają dlatego żadnej roli. Kwestja paktu bezpieczeństw znajduje się obecnie w stadjum dyskusji międzynarodowej, dlatego Hindenburg nie zamierza mieszać się do sprawy, którą naprzód musi zająć się kanclerz. Na zapytanie czy jest zdania, że obecne granice Niemiec na wschodzie muszą być zmienione na korzyść Niemiec, Hindenburg odpowiedział: tak, jestem tego zdania, tak jak każdy Niemiec bez różnicy stronnictwa, do którego należy, aby jednak nie narażać pokoju na szwank trzeba granice te ustalić drogą rokowań. Zapytany czy zamierza uczynić wszystko celem wypełnienia traktatu wersalskiego, Hindenburg odrzekł: Traktat wersalski jest tak długo dla nas wiążący, dopóki nie zostanie zamieniony przez nową ustawę. Na ostatnie zapytanie o możliwości prowadzenia wojny obronnej Hindenburg odpowiedział, że Niemcy nie są dziś w stanie swego rozbrojenia sprostać ani armji polskiej, ani nawet czecho-słowackiej.

Po wypoczynku.

Warszawa, 20 kwietnia.

Woźni sejmowi już roznoszą po klubach pliki druków dla posłów, sprawozdania z dawnych posiedzeń, reklamowy numer „Gazety Administracji i policji państwowej" ze sprawozdaniem Komisji Kodyfikacyjnej, referaty posłów o budżecie i nowe przedłożenia rządowe. Gmach odświeżony, jak zwykle po przerwie. Na uboczu wyrasta coraz bardziej nowy budynek, w którym zapewne znajdą się i mieszkania dla posłów, a w ogrodzie kończą się prace około dwu placów tennisowych, które swym sumptem kilku posłów-sportsmenów urządza.

W bufecie sejmowym jeszcze w niektórych pokojach krzesła poustawiane na stołach, najlepszy znak, że życie w gmach dotąd nie wstąpiło. Zjawia się niekiedy minister Thugutt, który utrzymuje żywy kontakt z sferami sejmowemi; zasiada zawsze na herbatę przy stole „bezpartyjnych". Zawadzi czasem jaki poseł na śniadanie lub podwieczorek, nieraz kto wypadnie z bibljoteki, niestety zbyt mało odwiedzanej, na czarną kawę. Kręcą się jeno dziennikarze, smutni, że nie mają możności zdobycia sensacji i nowinek, żeruje uśmiechnięty zawsze, wysoki jak bocko, Skwirczyński, rozczarowany, że wskutek chwilowej stagnacji brak tematów do karykatur: pst, rozmawia przyjacielsko z Kwapińskim, aby go nazajutrz puścić w karykaturze w „Gazecie Porannej".

To już ostatki.

We środę zadrgają te mury życiem, wrzawą, sporami, wymianą myśli. Rano Senat, jak zawsze, poważny, spokojny i dostojny, zajmie się poborem rekruta, odbudową miast, Konkordatem, a popołudniu w Sejmie utworzy poseł Zdziechowski sprawozdaniem ogólnem o stanie finansowym kraju debaty budżetowe. Prawdopodobnie we czwartek, a najpóźniej w piątek premjer Grabski przedstawi swe ekspose. Przyszły tydzień minie na wytężonej rozprawie i przemowach stronnictw. Wtedy zaczną się ataki na ministrów, wtedy zaczną się pogłoski na temat rekonstrukcji rządu, wtedy zaczną się jak na kamieniu rodzić tysiączne wersje, prawdopodobne i nieprawdopodobne, a najbardziej fantastyczna, najsubtelniej wymyślona, lubo zgoła pozbawiona podstaw, będzie miała największe powodzenie, byle tylko była powiedziana w najściślejszej dyskrecji „pod słowem" i z zapewnieniem „autentyczności źródła"...

Taki to los, taki zwyczaj, takie życie.

Ciała ustawodawcze po raz wtóry staną wobec uchwalenia normalnego budżetu. Ale jak w roku minionym, tak i teraz jest on opóźniony. Czy zostanie do lipca uchwalony? Trzeba będzie skontyngentować ilość czasu dla mówców, a także dobrzeby było czas ograniczyć i dla referentów. Niechaj pp. posłowie zechcą przygotować się do obrad i przejrzeć przynajmniej referaty drukowane.

Będzie z tem ciężko. Niech nikt się nie łudzi. Sprawozdania budżetowe o poszczególnych ministerjach stanowią obszerne broszury. Takie np. sprawozdanie pos. Rymara jest sui generis dziełem. Takiem niechybnie będzie również sprawozdanie generalnego referenta pos. Jerzego Zdziechowskiego, który w roku ubiegłym rzecz opracował bardzo źródłowo; obecnie nosi się z zamiarem oba swe sprawozdania, po przejrzeniu, wydać oddzielnie jako rzecz. ilustrującą gospodarkę państwową w okresie przełomu walutowego i gospodarczego. Niechybnie będzie to rzecz pożyteczna, jak pożyteczną okazała się rozprawa pos. Stefana Dąbrowskiego o organizacji naczelnych władz wojskowych, którą niedawno wydała oddzielnie księgarnia Karola Rzepeckiego.

Kwestja śpieszniejszego załatwienia budżetu państwowego jest sprawą bardzo aktualną i stanowi serdeczną troskę i rządu i marszałka Sejmu i przewodniczącego komisji budżetowej. Co do tej ostatniej trudno nie podnieść jej niezwykłej pracowitości i wytrzymałości; duża w tem zasługa przewodniczącego pos. Zdziechowskiego. Gdyby referaty sprawozdawcze pozostawały w ręku tychsamych posłów, jak to się dzieje np. z budżetem min. spraw wojskowych, który opracowuje od początku pos. Czetwertyński z ogromną dla rzeczy samej korzyścią, gdyby członkowie komisji budżetowej bardziej się przygotowywali do posiedzeń, gdyby wreszcie — może to „gdyby" jest najesencjonalniejsze — dokonywano oceny bardziej pod kątem ogólnym, a mniej poddawano się wpływom z zewnątrz i nie uprawiano demagogji, — wtedyby zapewne prace szły znacznie szybciej i owocniej.

Lecz rzeczy trzeba brać tak, jak są w istocie. Tedy niechybnie konwent senjorów mocno ograniczy czas przemówień, a p. marszałek stać będzie wytrwale na stanowisku wykonania tych postanowień i nie cofnie się nawet przed posiedzeniami nocnemi; są one stosowane często w francuskiej izbie deputowanych, a zastosowanie ich w naszym Sejmie miało dodatnie skutki o tyle, że ograniczało powódź wymowy poselskiej.

Rząd jest w trakcie opracowywania już budżetu na rok 1926-ty. Może zostanie szybciej wniesiony do Sejmu, może rychlej rozejrzy go komisja i może w przyszłym roku będziemy żyli krócej prowizorjami budżetowymi, jak dotąd...

H. W.

Min. Luther nie zajmie stanowiska wobec kandydatury Hindenburga.

Kolonja. (PAT.) 20. bm. Pismo socjalistyczne zwróciło się do kanclerza Luthra z wezwaniem do zajęcia wyraźnego stanowiska w sprawie kandydatury Hindenburga. Kanclerz Luther oświadczył w „Kölnische Zeitung", że wybory na prezydenta Rzeszy są wyborami narodowymi i nie wymagają zajęcia oficjalnego stanowiska ze strony gabinetu. Gabinet ze względu na swój układ partyjny nie zajmuje w sprawie wyborów jednolitego stanowiska. Wobec tego obowiązkiem rządu było jedynie zająć stanowisko pośredniczące, zmierzające do tego, ażeby państwo i naród uchronić od zaciętej walki partyjnej ze szkodą dla państwa. Rząd to uczynił.

—o—

Prasa zagraniczna o kandydaturze Hindenburga.

Berlin. (AW.) Amerykańscy korespondenci, którzy bawili w Hanowerze na przyjęciu Hindenburga ogłaszają w prasie amerykańskiej własne sprawozdania, z których wynika, że przemówienie Hindenburga miało cechy bardzo wielkiej nieszczerości. Parada związków niemiecko-narodowych, którzy w szyku wojskowym defilowali przed Hindenburgiem składając mu hołd jest żywo krytykowana przez korespondentów. Podają oni, że manifestacja ta dostatecznie pognębiła „pokojowy" charakter kandydatury Hindenburga.

—ooo—

Pomyślne wyniki konferencji kolejowej między Polską a Czechosłowacją w Krakowie.

Warszawa. (PAT.) 20 bm. W dniu 17 i 18 bm. obradowała w Krakowie konferencja kolejowa polsko-czechosłowacka, nad projektem bezpośredniej taryfy osobowej i towarowej, między Polską a Czechosłowacją, opracowanej przez dyrekcję kolei krakowskich. Uczestnicy konferencji zarówno ze strony Polski, jak i Czechosłowacji zaaprobowali przedstawiony projekt i taryfa wejdzie w życie w dniu 1-go czerwca br. Od tej chwili będzie można nabywać bezpośrednio bilety osobowe do całego szeregu stacji czechosłowackich, oraz odbywać się będzie bezpośrednia ekspedycja bagażu z Polski do Czechosłowacji i odwrotnie.

Narady z ministrem Beneszem.

Warszawa. 21. bm. (Tel. wł.). Bawiący w Warszawie czechosłowacki minister spraw zagranicznych Benesz odbył wczoraj przedpołudniem w ministerstwie skarbu dłuższą konferencję z ministrem Skrzyńskim, celem ostatecznego uzgodnienia szczegółów umów, które mają być podpisane. Szczegóły dotyczące umowy handlowej i arbitrażowej uzgodniono wczoraj, zaś o umowie likwidacyjnej będzie mowa dziś. Dziś też nastąpi podpisanie wszystkich trzech umów razem w prezydjum Rady Ministrów. O godz. 1 w południe Benesz udał się do Belwederu na śniadanie w zamkniętym kółku. W śniadaniu wzięli również udział premjer Grabski i minister Skrzyński. O godz. 4 popoł. p. Benesz wraz z szefem protokołu p. Przeździeckim złożył wizytę marszałkowi Sejmu Ratajowi a następnie marszałkowi Senatu Trąmpczyńskiemu.

Wyniki śledztwa w sprawie zamachu na katedrę w Sofji.

Wiedeń. (PAT.) 21 bm. „Neue Fr. Presse" donosi z Sofji: W pokoju ordynacyjnym, w którym policja zaskoczyła sprawców zamachu na katedrę aresztowano także pewnego Rosjanina nieznanego nazwiska. Zakrystjan katedry zeznał, że Minkow prosił go, aby mu pozwolił umieścić na dachu aparat fotograficzny, którym chciał fotografować pogrzeb generała Georgewa. Minkow zapłacił mu za to 2000 lewów. Wspólnikiem Minkowa był kapitan Kretnew, który dostarczył materjału wybuchowego. Żonę Krotnewa znaleziono umierającą od rany postrzałowej. Przed śmiercią zeznała ona, że Krotnew zastrzelił ją z obawy, aby go nie zdradziła, podała ona cały plan i przygotowania do zamachu. Temu zawdzięczać należy wykrycie sprawców. Król miał być obecny na nabożeństwie za generała Georgewa. Uniknął on tylko dzięki przypadkowi niebezpieczeństwa, gdy służba spóźniła przygotowania do wyjazdu na nabożeństwo, wobec czego król odwołał przybycie na nabożeństwo. Dochodzenia policyjne potwierdzają, że międzynarodówka moskiewska brała udział w przygotowaniach do zamachu. Koło wsi Bojna pod Sofją znaleziono zastrzelonych młodego człowieka i jego narzeczoną. Przypuszczają, że zastrzelili ich komuniści z obawy przed zdradzeniem ich.

Sofja. (PAT.) 21 bm. Bułgarska Agencja Telegraficzna donosi: Jak wynika z dalszego przebiegu śledztwa już w miesiącu marcu br. byli oficerowie Jankow i Minkow, kilkakrotnie odwiedzili katedrę ze szczególną dokładnością badając budowę sklepień. Maszyna piekielna umieszczona została u podstawy środkowej kopuły o godz. 7.30 rano. Poza tem zaś w wielu innych miejscach katedry umieszczone były pakiety z materjałami wybuchowymi. W niedalekiej odległości od katedry oczekiwał samochód, który miał odwieźć sprawcę zamachu po zapaleniu lontu, oraz zakrystjanina w kierunku północnym do granicy. Skąd miała mu być ułatwiona ucieczka. Plan ucieczki został udaremniony, dzięki szybkim zarządzeniom uniemożliwiającym opuszczenie miasta już w pierwszych godzinach po zamachu. Rewolucjoniści jak się zdaje liczyli jeszcze na to, że po objęciu przez nich władzy w kraju nastąpi niechybne wkroczenie do Bułgarji wojsk jugosławiańskich, a czego konsekwencją będzie ogólny zamęt na Bałkanach.

Sofja. (AW.) Oficjalne wyniki, śledztwa władz bułgarskich dowodzą, że grupa terorystów komunistycznych, która urządziła zamach w katedrze została wykryta. Dwóch byłych oficerów bułgarskich Daszkow i Minkow przekupili zakrystjana, który dopuścił ich do katedry i pozwolił założyć maszynę piekielną. Daszkow przy aresztowaniu został zastrzelony przez policję, ponieważ usiłował uciec. Ogółem aresztowane w Sofji przeszło 600 osób. Rząd zastanawia się nad wprowadzeniem jeszcze energiczniejszych środków. Wszyscy aresztowani, którym udowodniono przynależność do partji komunistycznej postawieni będą przed sąd wojenny, który wyda wyrok na podstawie kodeksu wojennego.

KONIECZNOŚĆ POWIĘKSZENIA MILICJI W BUŁGARJI.

Paryż. (PAT.) 20 bm. Międzysojuszniczy komitet wojskowy w Wersalu przesłał konferencji ambasadorów swoją opinję w sprawie żądania Bułgarji powiększenia milicji o 10 tys. ludzi. Donoszą, że opinja ta jest przychylna i upoważnia do powiększenia milicji będzie ona jednak prowizoryczną, bo tylko do czasu przywrócenia pokoju.

KRÓL BUŁGARSKI SCHRONI SIĘ DO RUMUNJI.

Bukareszt. (AW.) Dzienniki donoszą, że król rumuński odroczył swoją podróż do Paryża wskutek wypadków w Bułgarji. Na zamku w Sinay czynią wielkie przygotowania do przyjęcia gościa. Król bułgarski na prośbę króla rumuńskiego będzie w Sinay bezpiecznie wyczekiwał dalszych wydarzeń w Bułgarji.

RZĄD REWOLUCYJNY W BUŁGARJI.

Bukareszt. (AW.) Według nadeszłych tu z Bułgarji wiadomości w Warnie ukonstytuował się rząd przeciwny systemowi rządów w Bugarji. Prezydentem tego rządu powstańców jest poseł ze stronnictwa chłopskiego Rustow. O ukonstytuowaniu się tego rządu dano znać mieszkańcom Sofji i innych większych miast za pomocą pism ulotnych. Pisma te zapowiadają także ostrą walkę przeciwko ministrowi Zankowowi. Rząd Rustowa porozumiał się już z wojskiem bułgarskich emigrantów.

WYKRYCIE NOWEJ JACZEJKI KOMUNISTYCZNEJ W SOFJI.

Sofja. (AW.) Jak słychać policja wykryła we wschodniej dzielnicy Sofji nowe gniazdo komunistyczne. Ponieważ komuniści nie chcieli się poddać policja przystąpła do zbombardowania domu, poczem komuniści cofnęli się do betonowej piwnicy. Gdy policjanci wtargnęli do palącego się domu znaleźli tam wszystkich mieszkańców nieżywych. Między innymi znajdował się także Costo Jankow, jeden z głównych sprawców zamachu w katedrze w Sofji.

MARSZAŁEK RATAJ OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

Warszawa. 21 bm. (Tel. wł.). Marszałek Sejmu Rataj powrócił z zagranicy wczoraj rano i natychmiast objął urzędowanie.

Akcja PPS. w celu wygłodzenia miast pali na panewce.

Warszawa. (AW.) Strajk rolny szybkim krokiem zmierza ku likwidacji. W województwie pomorskiem objętych jest strajkiem 28 folwarków i 750 pracujących. W województwie lubelskiem 23 folwarki i 400 robotników. W województwie łódzkim 17 folwarków i 700 robotników. W białostockiem strajk jest na ukończeniu. Oprócz województwa pomorskiego strajk trzyma się jeszcze w województwie warszawskiem.

GEN. SOSNKOWSKI OBJĄŁ D. O. K. POZNAŃ.

Poznań. (PAT.) 20 bm. Dziś przybył tu generał dywizji Sosnkowski nowy dowódca D. O. K. 7 Po południu przedstawili się nowemu dowódcy korpusu oficerowie sztabowi. Do zebranych oficerów przemówił gen. Sosnkowski w serdecznych słowach.

MIN. SIKORSKI DOPIERO W PIĄTEK PRZYJEDZIE DO WARSZAWY.

Warszawa. (AW.) Przyjazd ministra Sikorskiego został odłożony na dzień 24 bm. gdyż minister ma odbyć konferencję z marszałkiem Fochem i premjerem Painlevem.

POGŁOSKI O PODWYŻSZENIU TARYFY KOLEJOWEJ.

Warszawa. (PAT.) 21 bm. Jedno z pism stołecznych informuje, że z dniem 1 maja podwyższone będą o 25 proc. taryfy pasażerskie dla pociągów dalekobieżnych. Dla pociągów podmiejskich ma być utrzymana dotychczasowa taryfa.

PASZPORT ZAGR. KOSZTOWAĆ BĘDZIE 750 ZŁ.

Warszawa. 21 bm. (Tel. wł.). Wbrew urzędowym zaprzeczeniom uporczywie powtarza się pogłoska, że cena za paszporty zagraniczne podwyższona zostanie do 750 zł. Domaga się tego usilnie od premjera Grabskiego Bank Polski, który już przed wprowadzeniem opłat 250 zł domagał się, aby ta opłata wynosiła — 1000 zł. Sprawa opłat paszportowych nie jest umieszczona na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów. Nie jest jednak wykluczone, że w ostatniej chwili przystąpią do obrad nad nią.

NIEPOTRZEBNE WYWOŁANIE NIEPOKOJÓW NA KRESACH.

Warszawa. 21 bm. (Tel. wł.). Z Równa donoszą, że wśród ludności polskiej na Wołyniu wywołał duże zaniepokojenie fakt, iż wyznaczona na koniec marca w sądzie okręgowym w Łucku sprawa posła Wasyńczuka i jego kolegów, oskarżonych o agitację przeciwpaństwową została odłożona na czas nieograniczony.

PIERWSZY TRANSPORT SREBRNYCH MONET ZŁOTYCH PRZYBYŁ Z AMERYKI.

Warszawa. 21 bm. (Tel. wł.). W tych dniach na statku Estonja przybył do Gdańska a następnie przewieziony został do Warszawy pierwszy transport monet srebrnych, bitych w Ameryce. Są to dwuzłotówki srebrne w ilości 500.000 sztuk. Obecnie odbywa się sprawdzanie monet w mennicy, skąd przesłane będą do Banku Polskiego i niebawem puszczone w obieg. Wykonanie monet jest bardzo staranne.

UWOLNIENIE POS. NAUMANA PRZEZ SĄD W BYDGOSZCZY.

Bydgoszcz. (PAT.) 20 bm. W sobotę odbyła się przed tutejszym sądem karnym rozprawa przeciwko posłowi Naumannowi oskarżonemu o sfałszowanie tzw. „księgi dusz" (Seelenliste) gminy Suchoręczy pow. Szubińskiego. Po całodziennej rozprawie sąd wydał wyrok uwalniający posła Naumanna od winy i kary.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE NAPADU NA POCZTĘ WE LWOWIE RWIE SIĘ.

Lwów. (AW). Aresztowani pod zarzutem napadu na wóz pocztowy trzej funkcjonarjusze poczty zostali uwolnieni wskutek braku dowodów winy.

BEZPŁATNE WEJŚCIA DO TEATRÓW WARSZAWSKICH W DNIU 3 MAJA.

Warszawa. 21 bm. (Tel. wł.). W dniu święta 3-go maja wszystkie teatry warszawskie dadzą bezpłatne miejsca ludności. Prócz tego zorganizowane będą bezpłatne koncerty dzielnicowe na placach i ogrodach i wielki bezpłatny koncert Filharmonji.

GROŹBA ROZPĘTANIA U NAS AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Ryga. 21 bm. (Tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie egzekutywy 3 międzynarodówki, na którym omawiano dotychczasowe wyniki programu komunistycznego w Europie środkowej. Uznano, że prowadzoną w Bułgarji agitację uważać należy za nieudaną, wobec czego postanowiono przenieść punkt ciężkości do Polski, Rumunji i państw bałtyckich. W celu wzmożenia ruchu komunistycznego postanowiono wyzyskać obchody robotnicze w dniu 1 maja.

Krwawe wyroki na powstańców kurdyjskich.

Londyn. (PAT.) Według informacyj otrzymanych z Konstantynopola w Diarbekirze powieszono 43 osoby oskarżone o udział w powstaniu Kurdów.

UZNANIE BOHATERSTWA ZAŁOGI STATKU R. 33.

Londyn. (PAT.) 20 bm. Król Jerzy wysłł do por. Bootha komendanta aerostatku R. 33 oraz do załogi tego statku depeszę, w której wyraża swój podziw dla męstwa i wytrwaołści, jakie wykazano w trudnych chwilach przeżytych przez załogę. Załoga tego statku otrzymała poza tem setki depesz gratulacyjnych z meryki, Francji i innych krajów. Ministerjum lotnictwa jest bardzo zadowolone z wyników, jak również doświadczeń zyskanych podczas wypadkowej podróży aerostatku.

WSPÓLNIK OSZUSTW BARMATÓW ZMARŁ.

Berlin. (AW). Były minister poczt dr Hoeffle, aresztowany w aferze Barmatów, zmarł w więzieniu przed kilkoma dniami. Obrońcy postawili wniosek o wypuszczenie Hoefflego z więzienia i przeniesienia go do szpitala, jednakże lekarze odmówili temu żądaniu, uważając Hoefflego za zdrowego.

URUCHOMIENIE OLBRRZYMIEJ LATARNI MORSKIEJ.

Paryż. 21 bm. (Tel. wł.). Wczoraj zapalono po raz pierwszy na Mont Afric pod Dijon latarnię największą z istniejących. Siła światła wynosi 874 mil. świec normalnych. Widać je na 300 mil morskich, podczas mgły zaś na 100 mil. Latarnia będzie służyła jako światło sygnałowe na drodze powietrznej między Paryżem a Algierem.

CYKLON W AMERYCE ZNÓW SZALEJE.

Nowy Jork. 21 bm. (Tel. wł.). Ponowny cyklon wyrządził wielkie szkody w stanach Ohio, Illnois, Pensylwanji i Georginji. Szkody obliczają na 100 mil. dolarów. Dwie osoby zabite, wiele rannych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

ILE REKURSÓW PODATKOWYCH WPŁYNĘŁO DO KRAK. IZBY SKARBOWEJ. W ciągu ubiegłego roku wpłynęło do krak. Izby skarbowej bardzo wiele odwołań od wymiaru podatków, czyli t. zw. rekursów. I tak od podatku dochodowego wniesiono odwołań 5.500, od podatku przemysłowego (od obrotu) 29.887, od majątkowego zaś 8.650. Wszystkie te rekursy Izba skarbowa załatwiła, przychylając się przeciętnie w 25 procentach. Odwołań od podatku majątkowego uwzględniono 10 proc., od dochodowego 15 proc., zaś od przemysłowego 35 procent.

GOSPODARKA SANITARNA samorządów miejskich w związku z ich budżetami będzie rozpatrywana na IV ogólno-polskim Zjeździe działaczy sanitarnych samorządowych w Krakowie w dniach 18 i 19 maja br. Głównym referentem tego tematu, bardzo doniosłego ze stanowiska tak zdrowia publicznego, jak i finansów samorządowych, będzie Generalny Dyrektor Wydziału Zdrowia w Min. spraw wewnętrznych dr Czesław Wroczyński.

NIEUDAŁY NAJAZD CYGANÓW NA KRAKÓW. Onegdaj nadszedł do Krakowa z Wieliczki pociąg towarowy wiozący w trzech wagonach bandę cyganów i cyganek, którzy chcieli rozbić namioty na krakowskich Błoniach. Wobec jednak sprzeciwu ze strony magistratu i policji, transport bandy cygańskiej ruszył dalej w stronę w Chrzanowa, gdzie cyganie mają się osiedlić.

CENNIK POBOÓW LEKARSKICH. Jak się dowiadujemy, generalna dyrekcja służby zdrowia w min. spraw wewn. zwróciła się do województwa krakowskiego z poleceniem, aby województwo w jak najkrótszym czasie ogłosiło cennik poborów lekarskich w myśl ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej w Państwie Polskiem. Ponadto ministerstwo poleciło sporządzić taryfy wynagrodzeń dentystów, felczerów, akuszerek, masażystów itd.

KONTROLA SAMOCHODÓW NA ULICACH MIASTA. W niedzielę do późnego wieczora policja krakowska przeprowadzała kontrolę samochodów na ulicach miasta. I tak szczególnie w ul. Starowiślnej, którędy powracałay auta z wycieczek ustawione były dwa silne kordony policji, która zatrzymywała samochody i badała dokumenty wozów i szoferów. Okazało się, że 11 aut nie było zarejestrowanych według obowiązujących przepisów. Kontrola uliczna powodowała wielkie zbiegowiska. Właściciele niezarejestrowanych wozów doniesiono do odpowiednich władz a wozy odstawiono do koszar policyjnych.

SPŁOSZONE PRZEZ AUTO KONIE WYWRÓCIŁY WÓZ. Wczoraj popołudniu wydarzył się na drodze do b. Kongersówki w Prądniku Czerwonym fatalny wypadek. Turkotem przejeżdżającego auto spłoszyły się konie u jadącego obok wozu i wywróciły naładowaną towarem furę. Wskutek upadku z wozu odnieśli rany na głowie i liczne obrażenia na całem ciele: 22-letnia Mania Gołusz, żona kupca ze Słomnik i 20-letni Stefan Sadowski woźnica z Waganowic.

NA FALI DNIA.

Widmo wojny. — W Niemczech, Anglji i we Francji. — Radykalny pupilek... chadecji. — Polska i Czechosłowacja. — Ongiś i dziś. — W prasie krakowskiej. — W „Czasie“ i w „Nowym Dzienniku“.— Warszawskie i jerozolimskie auta.

Kraków, 22 kwietnia.

Nowy rząd Francji wywołał głębokie poruszenie w Polsce. Osoba p. Caillaux, b. skazańca za zdradę stanu, obecnie ministra skarbu jest prowokacją — jak już powiedział Poincare. Ściąga na Europę widmo wojny. o której zresztą już coraz częściej się mówi; dziś staje się ono wyraźniejsze, oczywistsze, bliższe; od chwili zawarcia pokoju Niemcy potrafiły zreorganizować się wewnętrznie, Anglja w międzyczasie za jakąkolwiek cenę pragnie pokoju w Europie, aby się zająć kolonjami — a we Francji?

„We Francji — pisze **„Gazeta Warszawska“** — idzie systematyczna propaganda rozbrojenia wewnętrznego. Protokół, pakt itd. wszystko to są przesłanki potrzebne do tego rozbrojenia, warunki przejścia obecnie do projektowanej przez lewicę reorganizacji armji (p. Painleve jest ministrem wojny). Równocześnie zaś rzucono w naród hasła, niosące walkę wewnętrzną i rozdwojenie — hasła walki społecznej (socjaliści) i hasła walki religijnej (loże masońskie). I jedno i drugie osłabia siłę Francji. Wreszcie demagogja w dziedzinie finansowej doprowadziła do rozstroju finansów państwowych i grozi dalszą inflacją i dewaluacją pieniądza“.

I to jest sprawa, która musi zająć w całości umysły wszystkich. którym leży na sercu pokój w rzeczywistości.

„Sytuacja wygląda tak, jakbyśmy z fatalną koniecznością powracali do roku 1914. Z jednej strony rosnące gospodarczo, wojskowo politycznie Niemcy z marką. będącą w parytecie złotym. Z drugiej strony odwracająca się tyłem do kontynentu Anglja i rozbrajająca się moralnie i materjalnie oraz rozbita sporami wewnętrznemi (społecznemi, religijnemi i politycznemi), mająca dewalującego się franka Francja. Na wschodzie zaś, tym razem nad Wisłą, nie nad Dunajem. narastający konflikt prusko-polski. Patrząc na ten obraz trudno nie widzieć oczyma duszy unoszącego się nad Europą widma wojny. I wojna przyjdzie, mimo, że jej nikt nie chce. jeśli w państwach zachodnich nie zmienią się zasadniczo panujące prądy polityczne. Utrzymanie pokoju zależy dziś przedewszystkiem od dwóch rzeczy — od sił Polski, bo im Polska silniejsza, tem trudniej zdecydują się Niemcy na zaatakowanie jej i od polityki francuskiej. Naród francuski trzyma dziś przyszłość Europy w swem ręku. Jeśli porzuci politykę rozbrajania się i osłabiania wewnętrznego, a nawróci do odwiecznych swych tradycyj politycznych, jeśli dokona stanowczego zwrotu w swej polityce wewnętrznej i zewnętrznej, to staczanie się Europy po równi pochyłej ku nowej wojnie może być powstrzymane. Jest wiele znaków na niebie i na ziemi polityki francuskiej, które każą mieć nadzieję, że we Francji dojrzewają wypadki, które doprowadzą do radykalnej zmiany polityki francuskiej. I dlatego mamy nadzieję. że zbliżające się ku nam widmo wojny będzie tym razem odegnane“.

Ale nie znaczy to, aby p. Smogorzewski w „Rzeczypospolitej“, czy też ktoś w „Głosie Narodu“ traktował obecność p. Caillaux w wesołym nastroju i kabaretowym humorze. P. Caillaux jest niebezpieczeństwem! Jasno, wyraźnie, stanowczo o tem trzeba powiedzieć zamiast jak w **„Rzeczypospolitej“** pisać:

„Słowem — ciekawy człowiek“.

Nie ciekawy, ale groźny człowiek!... Widocznie jednak już „ani w Paryżu nie zrobią z owsa — ryżu“. **„Głos Narodu“**, drugi organ polskiego Caillaux, kupującego dzienniki i... redakcje, też „uspokaja“:

„On sam (Caillaux) był skazany na więzienie za jedno z przestępstw defetystycznych. Rzecz prosta, że zmartwychwstanie polityczne takiego człowieka budzi w wielu kołach Francji i zagranicą pewną nieufność. Jest ona — zdaje się — niezasadniona“.

albo:

„Projekty skarbowe p. Caillaux wywołają niezawodnie żywą opozycję we Francji. Jeśli jednak doprowadzą do uzdrowienia skarbu i stabilizacji franka, to powołanie p. Caillaux okaże się krokiem pożytecznym“.

Wszystko dlatego, że p. Caillaux, gdzieś tam bąknął gładkie słówko pod adresem — Watykanu. Chadeckie mamuciki wypielęgnowane w Paryżu czy w Krakowie mogłyby już raz zrozumieć, że p. Caillaux czy Milleranda rozpatrywać trzeba w Polsce z punktu widzenia — Polski, a nie stosunków Francji z Watykanem, bo te nas ostatecznie ani grzeją ani ziębią!...

Bardzo serdecznie i bardzo roztropnie wita **„Warszawianka“** min. Benesza w Warszawie:

„Jeśli w chwilach najświetniejszych polskiej myśli politycznej i czeskiej świadomości dziejowej. Bolesław Chrobry koło r. 1000 w wyprawach nadłabskich walczył o wydobycie Czech z jarzma i wpływu niemieckiego, a Jan Żiżka w r. 1410 był pod Grunwaldem, to nie trudno znaleźć w tem wskazówkę, że co było prawdą przez wieki całe jest prawdą i dzisiaj.

Prawdą zaś i niezmienną rzeczywistością, jak ziemia pod stopami i słońce nad głowami, jest to. że dwa najdalej na Zachód wysunięte narody słowiańskie, Polska i Czechy, sąsiadujące z Niemcami i od wieków na Drang nach Osten wystawione, twardo walczyć muszą o swoje miejsce życia w Europie Środkowej i o zabezpieczenie swego bytu niepodległego“.

Tamte czasy, choć od nich siła czasu upłynęło — dziś jakby te same:

„W obecnym okresie dziejowym, który szczęśliwie obu narodom wolność przywrócił, niepodległość Polski i niepodległość Czechosłowacji opiera się na Traktacie Wersalskim a moc Traktatu Wersalskiego opiera się na tym nowym układzie sił politycznych, który on do życia powołał.

Wprowadzając samochcąc rozstrój w ten układ polityczny Europy powojennej i niesnaskami narodów. które on do życia powołał. ułatwiać odwet i przewrót byłoby prostem samobójstwem.

Dużo się dzisiaj mówi o ogólnem zabezpieczeniu. I rzeczywiście jest rzeczą konieczną, aby Państwa Sprzymierzone, które w czasie wojny tyle wspólnych ofiar poniosły, nie zatraciły łączności Europy Zachodniej z Europą Środkowo-Wschodnią, po dwu stronach obszaru niemieckiego, dla utrzymania w mocy dzieła dokonanego. Ale przedewszystkiem trzeba, aby sąsiadujące z sobą Państwa Sprzymierzone w Europie Środkowo-Wschodniej, która przez długi czas będzie najbardziej na burze wystawiona. spełniły porządnie tę część zadania, która do nich w pierwszym rzędzie należy, tj. wytworzyły w tej części Europy zwarty wał, nie zachęcający szczerbami i wyłomami do uderzenia.

P. Minister Benesz przyjedzie do Warszawy, aby podpisać układy, ustalające współżycie gospodarcze i polityczne a sam przyjazd jego jest wskazówką, że zrozumienie konieczności tego współżycia , ramię przy ramieniu, dojrzało w obu narodach“.

Niechże więc pobyt min. Benesza w Warszawie będzie trwałym i mocnym dowodem niezłomnej przyjaźni obu narodów, opartej na świadomości wspólnego wroga!...

Pięknie i rozgłośnie wita przyjazd ministra spraw zagranicznych także **zdrowa** prasa krakowska:

„Przez załatwienie sporów z Czechami — pisze **„Głos Narodu“** — stoi obecnie Polska — nie licząc małej Litwy — wobec dwóch wielkich frontów: rosyjskiego i niemieckiego. Polityka polska będzie musiała wybrać wyraźny kurs. Jedno jest pewnem. Niebezpieczeństwo niemieckie rośnie z dnia na dzień. a ostatnia zmiana rządu we Francji nie rokuje wcale nadziei, że stamtąd przyjdzie dla nas silniejsza pomoc. W Paryżu wierzy się jeszcze w demokratyczne i pokojowe Niemcy. Być może, że wybór Hindenburga sprowadzi otrzeźwienie, ale na razie musimy wytrzymywać na sobie potężne ciosy dyplomatycznej kampanji Berlina i wzmacniać własne siły. Musimy całą naszą wewnętrzną politykę dostosować do groźny niebezpieczeństwa. Skarb, wojsko, rząd — muszą funkcjonować bez zarzutu. Rewizja konstytucji i ordynacji wyborczej dla stworzenia silnego Sejmu i Rządu winna być niejako automatyczną odpowiedzią na wybór Marksa czy Hindenburga w Niemczech. Żyliśmy przez 6 lat jakby pod kloszem. Niemcy były skrępowane przez Francję. Mogliśmy sobie wówczas na wiele pozwalać na wewnątrz i zewnątrz. Dziś pies niemiecki jest spuszczony z łańcucha, który trzymali Clemenceau, Millerand i Poincare. Czujemy teraz w pełni grozę położenia. Przegrupowanie i wzmocnienie sił na całym froncie politycznym i gospodarczym staje się wobec tego bezwzględnym nakazem patrjotyzmu“.

Bardzo rozumnie, po polsku, państwowo, w duchu mocarstwowym!...

W „Naprzodzie“ milczą; tradycja subwencyj pruskich dla organu krakowskich socjalistów jeszcze za świeża, aby zdobyć się na poparcie sojuszów antyniemieckich. Obok „Robotnika“ tylko **„Czas“** napi-

„ugodę zawiera ich (Czechów) państwo; a państwo czeskie prowadzi politykę egoizmu, bezwzględną, chytrą i nawskroś rusofilką. Dlatego niebezpieczną jest rzeczą bratać się z Czechami, zapomniawszy przytem i pozytywnem i realnem przysłowiu czeskiem: Kto to bude platit? Ugody z Czechami chce cały naród polski, wszystkie stronnictwa i wszystkie organa opinji; ale wszyscy chcą ugody takiej, aby zapłata za ten akt trzeźwej rachuby rozłożyła się na obie strony: to znaczy, abyśmy nie wyszli przypadkiem poszkodowani, a brat Czech nie zagarnął korzyści, wykręcając się później zręcznie od dotrzymania obowiązków przyrzeczonym w umowie. Ma zaś w tym kierunku sporo talentu“.

Bardzo prymitywnie!... Niepoważnie!... In jedem Zoll ein deutscher Mann!...

Najlepiej zaś w **„Nowym Dzienniku“**:

„Tragiczne zajście (przy przejeździe min. Benesza) na Nowym Świecie było żywo omawiane w Warszawie. Zaczęto snuć domysły co do pomyślności rokowań na podstawie tragicznej jakoby wróżby. Należy się jednak spodziewać, że tragiczne zajście nie wpłynie w zupełności na wynik negocjacji“.

Tu po żydowsku!... Przewrotnie!... Ale gdybyśmy chcieli trupami sądzić powodzenie polityczne, to kilkudziesięciu zabitych szajgeców w Palestynie w dniu otwarcia uniwersytetu „hebrajskiego“ byłoby zakończeniem palestyńskich „negocjacyj“!... Bardzo nieprzyjemne dla sjonistów przypomnienie!... Auto p. Benesza nikogo już w Warszawie nie przejedzie, a w Jerozolimie zapewne auta angielskie przejadą się jeszcze nieraz po żydowskich... ulicach!... Daj Boże, aby tylko po — ulicach!... **Kl. Hr.**

Gaulois demaskuje pangermanizm dzisiejszych Niemiec.

Paryż. (PAT.) 20 bm. Gaulois zauważa, że Hindenburg i Marks są całkowicie zgodni w tem, aby domagać się od sojuszników pozostawienia Niemcom swobody w uregulowaniu sprawy ich granic wschodnich w zamian za zawarcie paktu gwarancyjnego na zachodzie. Bez względu więc na to, kto jest prezydentem Rzeszy niem. w umysłach wczorajszych zwyciężonych przesiadują marzenia o wielkich Niemcach.

„Le Figaro“ dziękuje Marksowi za wyjaśnienie mechanizmu paktu gwarancyjnego, stwierdzając, że Niemcy ośmielają się ujawnić swe ambicje pangermanistyczne i zastanawiają się jedynie nad czasem i środkami ich zrealizowania.

Manifestacje przeciw rządowi Caillaux.

Paryż. (AW.) Stronnictwa prawicowe urządziły na prowincji cały szereg manifestacyj skierowanych przeciwko rządowi. W Tuluzie na zgromadzeniu katolików, pos. Paquet wygłosił przemówienie, w którem oświadczył, że z chwilą wejścia do gabinetu Caillaux, gabinet stanie się bardziej radykalny, aniżeli poprzedni. Minister skarbu Marschall na tym samem zebraniu oświadczył, że stronnictwa prawicowe walczyć będą o utrzymanie własności prywatnej, która została zagrożona przez politykę kartelu lewicowego. W Nantes odbyło się zgromadzenie, które uchwaliło rezolucje za utrzymaniem ambasady przy Watykanie.

KARDYNAŁ KAKOWSKI U OJCA ŚW.

Rzym. (PAT.) 20 bm. Papież przyjął na posłuchaniu kardynała Kakowskiego.

PODRÓŻ AGITACYJNA P. HERRIOTA.

Paryż. (AW.) Byly premjer Herriot udał się do Lyonu, gdzie stronnictwa radykalno-socjalistyczne urządziły mu wspaniałe przyjęcie. Herriot wygłosił przemówienie polityczne, które jednakże w największej części tyczyło spraw czysto lokalnych.

WYRAZY UZNANIA DLA SZTUKI POLSKIEJ WE WŁOSZECH.

Warszawa. (PAT.) 20 bm. Włoskie pismo „Corriere d'Italia“ pisząc o otwartej w marcu wystawie zauważa: Na wystawie niema grupy rosyjskiej, ale możemy być kontenci, pamiętając wystawę z roku 24. Mamy za to polską grupę „Rytm“ świetnie reprezentowaną przez Borowskiego, Hopfena, Rzeckiego i Śledzińskiego. Wystawa jest znakomicie urządzona i zorganizowana przez p. Rzeckiego, który jest równocześnie wystawcą i delegatem polskiego departamentu sztuki w Warszawie. Jak widzimy w Polsce niepodległej żywo rozwija się sztuka. Artyści polscy dali się już raz chlubnie poznać po wojnie na wystawie w Wenecji. O tegorocznem wystąpieniu Polaków w międzynarodowej wystawie sztuki będę specjalnie pisał jako o jednej z najlepszych grup zagranicznych. Artykuł podpisany jest przez Artirio Lancelotti'ego.

POŚWIĘCENIE SZTANDARU POLSKICH KOLEJARZY W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) 20 bm. Wczoraj odbyło się tu uroczyste poświęcenie sztandaru polskiego związku kolejowców w Gdańsku. Na uroczystość tę zjechali się różni delegaci okręgu pomorskiego. Akt odbył się w kościele św. Stanisława w Wrzeszczu, po uroczystem nabożeństwie, na którem obecni byli komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej p. min. Strassburger oraz liczni przedstawiciele władz polskich w Gdańsku.

KAWALERJA POLSKA NA KONKURSACH HIPPICZNYCH W NIZZY.

Nicea. (PAT.) 20 bm. W pierwszym dniu międzynarodowych wojskowych konkursów hippicznych brały udział konie, które nigdy nie wygrywały nagrody w Nicei. Rotmistrz Dobrzański zajął czwarte miejsce. Por. Zgorzelski 12-te, z pośród 8 koni, których dosiadali pułk. Rummel, rotmistrz Królikiewicz i por. Szafland 6 zostało wyróżnionych. W drugim dniu konkursu o nagrodę ks. Sabaudzkiej zwycięstwo odniósł rotmistrz Królikiewicz. Pułk. Rummel zajął 7 miejsce, rotm. Dobrzański 11-te.

Sejmik Nauczycielstwa szkół średnich.

Wilno, 19 kwietnia.

POWITANIE.

Dnia 18 i 19 bm. odbyło się w Wilnie walne zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli szkół średnich i wyższych, na które przybyło z całej Polski przeszło 160 delegatów.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele akademickim św. Jana, poczem uczestnicy udali się do pieknej, kolumnowej auli Uniwersytetu Stefana Batorego, gdzie powitał ich wiceprezes Towarzystwa, p. Stefan **Kwiatkowski.** Przemówienia powitalne wygłosili: poseł Kaz. **Kujawski** w imieniu sejmowej Komisji oświatowej, delegat Rządu na Ziemię Wileńską, p. Wł. **Raczkiewicz,** dyrektor depart. szkolnictwa średniego, Dr **Zagórowski** imieniem Ministerstwa oświaty, prof. Dr **Orłowski** imieniem Uniwersytetu, kurator wileńskiego okręgu szkolnego **Gąsiorowski,** ks. biskup **Matulewicz** i prezydent miasta, p. **Bańkowski.**

Podkreślić należy przemówienie p. Wojewody wileńskiego, który wskazał, jakie znaczenie moralne ma dla Wileńszczyzny zjazd nauczycielski w tem mieście i poparcie przez to pracy oświatowej, która odbywa się w województwach kresowych w niezmiernie ciężkich warunkach. Warunki te uwypuklił w swem przemówieniu Kurator tut. okręgu szkolnego.

Na wniosek Prezydjum wysłano do p. Prezydenta Rzeczypospolitej następujący telegram:

„Delegaci kół Tow. Naucz. szkół średnich i wyższych z całej Rzeczypospolitej Polskiej, zebrani na Walnem Zgromadzeniu w prastarym grodzie Jagiellonów, Wilnie, ślą p. Prezydentowi Rzeczypospolitej wyrazy hołdu i czci".

Wysłano również depeszę powitalną na odbywający się równocześnie w Paryżu zjazd nauczycielstwa francuskiego.

GŁÓWNY REFERAT.

Posiedzenie przedpołudniowe zakończył głęboko ujęty referat prof. Zenona **Klemensiewicza** z Krakowa na temat: „Podstawy ideowe T. N. S. W.". Referent przedstawił genezę obecnego towarzystwa, które powstało ze złączenia się dwóch towarzystw, z których jednego polem działania był zabór rosyjski, drugiego austrjacki. Towarzystwo rozwija swą działalność w dwóch kierunkach: ideowym i zawodowym. Na tle tych dwóch wytycznych rozpatrzył referent stosunek zrzeszonego w T. N. S. W. nauczycielstwa do: szkoły i młodzieży, do społeczeństwa i władz, a wreszcie do samego siebie. Po wojennej zawierusze ze wszystkiemi jej skutkami, budzi się już w społeczeństwie tęsknota za odzyskaniem równowagi ducha, za spokojną twórczą pracą, za wyrzuceniem poza obręb życia społecznego tego wszystkiego, co niskie, brzydkie i podłe, i w takiej chwili zaczyna się olbrzymia rola szkoły **narodowej.** Nietylko ład gospodarczy i potężna siła zbrojna, ale przedewszystkiem potężny duch obywatelski dokona dzieła budowy i zapewni obronę Państwa i Narodu. Kiedy społeczeństwo wykształci należycie swój umysł, uczucie i wolę, wszystko inne będzie z konieczności doskonałą funkcją doskonałego ducha narodowego. Stąd wynika konieczność kształcenia i doskonalenia społeczeństwa. Powolna i systematyczna praca w tym kierunku dawać będzie coraz nowe warstwy szlachetnych i rozumnych Polaków. Pracę szkolną pojmujemy przedewszystkiem jako służenie społeczeństwu. Towarzystwo pragnie, aby wpływ społeczeństwa na jakość szkoły, wychowania i nauki był możliwie wielki, wydatny i wszechstronny. Poza pracą w szkole bierze nauczycielstwo wybitny udział w pracy kulturalno-oświatowej, mając na celu dźwignięcie kultury całego społeczeństwa.

Obowiązkiem nauczyciela jest nieustanna praca nad sobą samym, ciągły wysiłek, nieznużony pęd ku doskonałości. Towarzystwo ma za zadanie ułatwić nauczycielowi tę pracę. Dba także o ochronę interesów materjalnych nauczyciela, wychodząc z założenia, że materjalne zadowolenie nauczyciela jest ważnym warunkiem pogody ducha, a ta znów umożliwia skuteczność działalności nauczycielsko-wychowawczej.

Długi szereg pierwszorzędnych zadań czeka na rozwiązanie. Społeczeństwo szuka odrodzenia w nauce i wychowaniu. Szkołę trzeba organizować od podstaw do szczytu: od ustalenia jej celu, aż do przygotowania należytych nauczycieli. Należąc do rodziny samodzielnych i potężnych społeczeństw europejskich, mamy obowiązek dowieść światu, że kultura i szkoła polska wspina się na godne wielkiego i wolnego narodu wyżyny.

Referatu, którego główne myśli podaliśmy wyżej, słuchano z wielkiem zainteresowaniem, a prelegenta nagrodzono hucznemi oklaskami.

W południe odbył się wspólny obiad w restauracji hotelu George'a.

OBRADY POPOŁUDNIOWE.

Popołudniu toczyły się obrady w pięknej auli gimnazjum Zygmunta Augusta. Wysłuchano sprawozdań gen. sekretarza, p. Józefa **Grabowskiego** oraz skarbnika, p. **Kopczewskiego,** poczem ze względu na ogrom materjału pracy, przedłożonego Walnemu Zgromadzeniu, dokonano podziału delegatów na 6 sekcji, a mianowicie: 1) zmiany statutu, 2) spraw nauczycieli państwowych szkół średnich ogólno-kształcących, 3) szkół zawodowych, 4) nauczycieli szkół średnich prywatnych, 5) seminarjów i 6) wojskowego wyszkolenia młodzieży.

Dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu Głównego oraz obrady w komisjach trwały do godz. 8 i pół wieczór, poczem delegaci udali się na raut, urządzony w salach reprezentacyjnych Rzeczypospolitej przez wileńskie Koło T. N. S. W., gdzie w miłej atmosferze, wśród koleżeńskiej pogadanki, przy dźwiękach orkiestry spędzono czas do północy. Na raucie byli obecni: p. Delegat Rządu i ks. bisk. sufragan wileński.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

O godz. 9 rano przystąpiły do pracy komisje w gimnazjum Lelewela. Przy sposobności zaznaczyć muszę, że tak przestronnych i jasnych budynków, jak gimn. Zygmunta Augusta lub Lelewela w Wilnie, nie posiada żadna szkoła średnia krakowska. Imponujące zwłaszcza są korytarze, około 8 m. szerokie, tonące w powodzi światła i olbrzymie aule.

Obrady plenarne rozpoczęły się w auli o godz. 11 rano i trwały do 4-tej popołudniu. Zarządowi Głównemu oraz skarbnikowi udzielono absolutorjum, uchwalono wszystkie wnioski, przedstawione przez komisje, w szczególności dyrektywy dla zmiany statutu (ref. prof. Dr. **Weiner** z Krakowa), umożliwiającej rozwój Towarzystwa i dające większą autonomję poszczególnym grupom nauczycielstwa, wnioski prof. **Tomaszkiewicza** z Krakowa, który wygłosił na komisji referat o niezbędności wyszkolenia wojskowego młodzieży szkolnej, postulaty nauczycielstwa szkół pryw., które tworzy 70 procent ogółu nauczycielstwa itd.

Z ogólnym aplauzem spotkał się wniosek, postawiony na plenum przez dr. **Tatarównę** z Krakowa: „Zjazd uznaje, że najważniejszym celem naszej organizacji jest **dobra szkoła** i poleca Zarządowi Głównemu pracę nad jej wyzwoleniem z pod wpływu partyj politycznych i nadmiaru biurokracji."

Sympatyczną owację urządził Zjazd z okazji rocznicy oswobodzenia Wilna przez wojsko polskie. Kiedy przewodniczący zebrania, **p. Kwiatkowski,** przypomniał, że dnie 18 i 19 kwietnia tak ważną odegrały rolę w dziejach Wilna w r. 1919 i wzniósł okrzyk na cześć Armji polskiej, wszyscy powstali z miejsc i zabrzmiały długotrwałe, huczne oklaski.

Dzięki sprężystemu kierownictwu obradami popołudniowemi (choć przedobiedniemi) wiceprezesa Zarządu Głównego, p. Dra **Mikulskiego** z Krakowa, zdołano do godziny 4-tej uporać się z zatrzęsieniem wniosków (zresztą bardzo ważnych) w liczbie około 60-ciu, nadesłanych przez Koła T. N. S. W.

ZWIEDZANIE MIASTA.

Kto nie przybył na zjazd przynajmniej o jeden dzień wcześniej, temu nie wiele pozostało już czasu na zwiedzenie miasta i licznych pamiątek historycznych, znajdujących się niemal na każdym kroku. Najpiękniejszy klejnot katedrę, oglądnęli uczestnicy dokładnie, oprowadzani przez pierwszorzędnych znawców, prof. Uniw. S. B. pp. Ruszczyca i Kłosa. Zwiedzanie utrudniał też nieco deszcz, który nie darował nam ani jednego dnia. Smutne, szare chmury zakrywały prześliczny krajobraz, roztaczający się w dnie słoneczne z wzgórz, okalających centrum miasta. Nowością dla tych, którzy od kilku lat nie byli w Wilnie, jest kilka linij autobusowych, przecinających miasto wzdłuż i wszerz, oraz odgrzebany z zamierzchłej epoki „tramwaj", kursujący z placu Katedralnego brzegiem Wilji na przedmieście „Pospieszka". Ta miniaturka letniego wozu tramwajowego, o kilku ławeczkach, znajdzie się kiedyś na honorowem miejscu w jakiemś muzeum historycznem, przypominając swem prymitywnem urządzeniem pierwszą lokomotywę. Tramwaj ten, za czasów okupacji niemieckiej, ciągnęły konie, a używano go do przewożenia rannych. Według podania, jakiś ciężko ranny Niemiec wyskoczył z tramwaju, nie mogąc znieść tortury jazdy i to miało być powodem zastanowienia ruchu. Obecnie wyciągnięto zardzewiały wehikuł z lamusa, przymocowano doń stary motor benzynowy i „piegutka" (jest to popularna nazwa tego tramwaju, pochodząca od nazwiska inżyniera, twórcy tego wehikułu), sapiąc, terkocząc i podskakując wesoło na szynach, pełni znów swe dobroczynne zadanie.

Do nowości należy, znany ogółowi z ilustracyj, kubistyczny pomnik Mickiewicza nad Wilją. Na nowoczesnych stylach nie znam się. Pomnik mi się nie podoba, Wileńczykom również, ale cieszą się, że pomnik jest „oryginalny", a nie takie „paskudztwo", jak w innych miastach Polski. Jest to oczywista patrjotyzm lokalny, z którym trudno dyskutować. Uznałem, że pomnik jest oryginalny, ale mógł być jeszcze oryginalniejszy, gdyby go np. postawiono... do góry nogami. Wywołało to burzę, ale krótką, bo Wileńczycy, to strasznie kochany naród, który nie potrafi gniewać się długo. Mam zresztą nadzieję, że pomnik, a właściwie dzisiejszy projekt, zbudowany z desek i cementu (pomysł p. Pronaszki), nie doczeka się odlewu w bronzie. Natchniona, zaziemska twarz poety, przedstawiona w koślawych graniastosłupach, na tle koszar — mimo całej swej „oryginalności" — nie przyniosłaby zaszczytu temu pięknemu miastu, a pomnik nie odzwierciedlałby absolutnie wysokiego kultu, z jakim cała Polska odnosi się do Króla Wieszczów.

Aleksander Solecki.

Gdynia przewyższy Gdańsk.

Warszawa. (AW.) Minister przemysłu i handlu, zwrócił się do najpoważniejszych firm transportowych polskich celem dostarczenia informacji dla nowo powstałej komisji do spraw Portu w Gdyni. Podczas kiedy ogólny przewóz przez Gdańsk i Gdynię wynosił 1,000.000 ton, a wywóz 2 i pół milj. ton, wywóz przez Gdynię wynosił około 1 miljona ton. Dalsza rozbudowa portu w Gdyni pociągnie za sobą zwiększenie obrotu towarowego przez port polski, a koła handlowe polskie twierdzą, że w roku przyszłym po rozbudowie pod wielu względami Gdynia będzie przewyższała port gdański.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

8)

V.

NASTĘPNEGO DNIA.

Wik Skarski wyleciał jak strzała przez boczne podwórze „Złotego Ptaka" na jasno oświetloną ulicę. Potrącił kilka osób, biegł nieprzytomny dalej. Scena, jakiej był świadkiem w garderobie czerwonego błazna, utrwaliła się jakimś nie zmazalnym kolorytem na siatkówkach jego oczu. Nie widział ludzi, nie wiedział gdzie jest, pędził, jak oszalały, widział przed sobą tylko strugę świeżej, jak błyszczący koral, krwi i...

Ta krew, jakby wypełniała mu oczodoły. Cienką strugą wciskała się do jego mózgu, zalewała go całego, tamowała mu ruch nóg. Nie badał, nie analizował tego, co się tam stało; rozpętane myśli nagle wstrzymały się w biegu, mózg jego przestał działać. Wewnątrz głowy czuł jakby miarowe uderzenie olbrzymiego młota. Białe światła latarń rozdrażniały jego nerwy oczne do granic dotkliwego bólu. Skręcił w boczne, ciemniejsze ulice, biegł dalej. Zmęczone nogi wykonywały wreszcie tylko automatycznie ruchy coraz najniepewniej. Skarski pośliznął się, upadł w śnieg. Chciał się podnieść, aby biedz dalej, ciało odmówiło posłuszeństwa. Czuł, że pot spływa mu ciepłą strugą z pod kapelusza, osadza się na brwiach i gęstemi kroplami pada na śnieg.

Zdjął kapelusz. Promyk świadomości zaczął przebijać przez obolały mózg. Siedział na śniegu, gdzieś daleko na przedmieściu, bo tylko naftowa lampa mrugała jakimś brudno-żółtym światełkiem. Wytężył wzrok, aby przebić ciemności. Nic nie zobaczył, oprócz wielkich płatów śniegu, wytężył słuch, usłyszał coś jakby niewyraźny szept. Jeszcze chwila, a w szepcie rozróżnił plusk wody — blisko Wisła...

Bezwład przechodził. Świadomość zaczęła powracać. Strzępy myśli układały się powoli w całkowity obraz: jasno oświetlony kabaret... brudne kulisy... zapylone dekoracje, klamka... garderoba i Jezus Marja ta czerwona krew!

Skarski zerwał się na równe nogi, lecz znów omal nie upadł. Nagle w obolały mózg wśliznął mu się, jak wąż, strach... To pustkowie, te płaty mokrego śniegu i ten miarowy plusk Wisły... Pędem chciał biedz ku miastu. Nogi dalej odmawiały posłuszeństwa, wlókł się tylko. Skierował wzrok na niebo, wynalazł jaśniejszy refleks, to łuna bije z ulic... Tam ludzie, światło... Warszawa!...

Wlókł się powoli, co chwila padając na mokry śnieg...

— — — — — — — — — —

Było już dobrze po północy, gdy Wik zadzwonił do bramy swego domu. Stróż otworzył i nie poznał znajomego lokatora. Skarski wdrapał się do mieszkania i w ociekającym wodą palcie, upadł bezsilnie na skórzany fotel. W pierwszej chwili przeraził się, — naprzeciw w lustrze ujrzał śmiertelnie bladą twarz obcego człowieka. Zaczął z uwagą śledzić nieznajomego w lustrze. Powoli poznał siebie. Zdziwiło go ogromnie, że on w lustrze zamiast kołnierzyka ma jakąś białą zmiętą chustkę zawiniętą naokoło szyji. Jeszcze więcej zdziwiły go kosmyki zbitych włosów, z których obficie spływała na kołnierz palta woda.

— Ja, czy nie ja? — stawiał sobie ustawicznie pytanie.

Ciepła temperatura pokoju zaczęła powoli przywracać mu przytomność. Jak w przetartej tafli zapylonego zwierciadła, zaczęły w jego głowie coraz wyraźniej występować obrazy dzisiejszej nocy. Myśli jego pracowały coraz wolniej i lepiej, zaczęły się wreszcie nizać na sznurek logiki.

— Muszę wyczekać kilka dni w Warszawie, aby zrozumieć tę tragiczną scenę — myślał już w pełni świadomości. — Zaraz rano napiszę do Mertingerowej i wniosę na ręce ministra prośbę o dymisję. Potem wyjadę z Warszawy. Ale gdzie? Może do Francji.

Wik zdołał wreszcie wstać z fotelu, z trudem zdjął przemoczone palto, mokry kołnierzyk i ubranie. Cicho wsunął się do łóżka, zagasił światło. Sen jednak nie chciał przymknąć mu powiek. Zapalił światło, ubrał ciepłą pijamę i powoli mierzył krokami pokój.

(C. d. n.).

Ryby z morza polskiego.

(Jak rząd zaniedbuje przemysł rybny Kaszubów).

(Od własnego korespondenta z Helu).

Z chwilą odebrania Pomorza było na całym półwyspie helskim zaledwie parę niewielkich wędzarń ryb, obecnie zaś ilość tychże bardzo poważnie wzrosła, prócz wędzarń powstało parę fabryk konserw, byt jednak, jakoteż dalsza egzystencja tychże zależy w ścisłym stopniu od społeczeństwa samego. Trzeba zważyć, że każda placówka polska w dziale czyto wytwórczości, czyto handlu rybami specjalnie z Polskiego Morza, to właśnie nić, wiążąca najściślej nasze polskie wybrzeże z resztą ziem Polski. Każda rybka stąd, od nas wysyłana, czyto sielawki, szproty, węgorze, które wysyłane są do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, to żywy materjalny łącznik propagandowy z naszem wybrzeżem. Polski przemysł i handel rybny wówczas stanie się poważną naprawdę gałęzią przemysłu, dającą i dochody skarbowi państwa i utrzymanie tysiącom ludzi; tak, jak w Norwegji i Niemczech, o ile Rząd choćby na przeciąg 1 do 2 lat wzbroni dowozu z zagranicy konserw, jakoteż ryb wędzonych tego rodzaju, które w naszem morzu są poławiane, a więc: węgorzy, szprotów, sielawek, łososi, nie wzbraniając równocześnie dowozu surowca rybnego do przetworu w naszych zakładach fabrycznych, takiego, jakiego w naszem morzu się nie poławia.

Przy dzisiejszym stanie rzeczy rynki polskie zawalone są różnego rodzaju konserwami zagranicznemi, przeważnie z Niemiec, jakoteż tzw. towarem kilskim, jak: szproty, bücklingi, węgorze etc., podczas gdy ten rodzaj towaru w takim samym gatunku za znacznie tańszą cenę dostarczają nasze wędzarnie polskie, które niejednokrotnie **nie mogą zbyt swojego towaru na rynkach krajowych,** do których w pierwszym stopniu przed zagranicznym towarem mieć powinny miejsce. Dużo się u nas i pisze i mówi o stale rosnącym, niekorzystnym bilansie handlowym, a tu właśnie bagatelizowanie ochrony polskiego przemysłu rybnego jest jednym bodaj z głównych powodów ucieczki miljonów złotych polskich za granicę. Raz powinniśmy zrozumieć, że taki sam towar mieć możemy **krajowy,** nie ustępujący niczem zagranicznemu. Przecież nasze węgorze, poławiane u nas, wędrują za granicę, głównie do Niemiec, zaś stamtąd wracają do nas w stanie wędzonym za dobre pieniądze. Odnośnie węgorzy niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę referentom w odnośnych ministerstwach dotychczas bezskutecznie, że istnieje taryfa celna poz. 37, która postanawia, że węgorze, czy surowe czy wędzone, płacą tą samą stawkę celną, co zwykłe **śledzie wędzone,** podczas gdy zawsze za węgorze przed wojną płaciło się tę samą stawkę celną, co łososie. Na sprawę powyższą specjalnie dlatego chciałbym zwrócić uwagę, że obecnie toczą się rokowania o zawarcie traktatu handlowego — to niedopatrzenie może być jeszcze usunięte, przy obecnym dalszym bowiem stanie rzeczy po pierwsze pozbawia się skarb państwa sam dobrowolnie jure caduco zupełnie niepotrzebnie wyższych dochodów, gdyby stawka celna była taka, jak przy imporcie łososi z zagranicy, po drugie przy tej **stawce opłaca się fabrykom i wędzarniom zagranicznym w Niemczech zakupywać u nas węgorze w stanie surowym i te same węgorze sprzedawać u nas dzięki niskiej stawce, mając premję w różnicy stawki celnej, tudzież poważny zysk, gdyż sprzedają gotowy produkt, a nie surowiec.** Dzięki podobnym stosunkom co krok dopuszczamy sami do rozwoju obcego przemysłu, ale nie naszego, podczas gdy silnie rozwinięty przemysł rybny polski na Pobrzeżu, mający dzięki poparciu rządowemu krajowe rynki zbytu, jest najlepszym cementem, o który musi się rozbić napór niemiecki, gdyż Kaszuba i przemysłowiec, mając swój warsztat pracy, dający mu dobre utrzymanie, nigdy nie będzie ciążył do Niemiec, lecz do Polski. Obecnie jednak, jak się z poważnych źródeł dowiadujemy, Rząd dąży do zmiany tych stosunków i przez celową propagandę zmierza do podniesienia konsumcji wewnątrz kraju i ożywienia krajowej produkcji, dotychczas bowiem największą stosunkowo konsumcję wykazuje samo Pomorze i Poznańskie, **zaś najmniejszą Małopolska i Królestwo, tu więc pole dla propagandy celem utrwalenia przekonania w naszem społeczeństwie, iż ryby morskie surowe czy wędzone nie są artykułem zbytkowym, lecz artykułem codziennego użytku, podobnie, jak to ma miejsce zagranicą.** Obecnie sezon połowu prawie na ukończeniu, łososie niezbyt dopisały zaś szprot, tudzież sielawek zupełnie się już nie poławia wobec małej wartości użytkowej ryb. Mieszkań rybackich stosunkowo jeszcze dużo do wynajęcia, podczas gdy w ubiegłym roku wszystko było powynajmowane, liczą jednak, że z początkiem maja ruch letników będzie większy.

Dr Kirsch.

Z sowieckiego kotłowiska.

Warszawa. (AW.) 19 bm. Na ulicach Kijowa w centrum miasta zaczęła się bitwa między sowiecką policją a bandytami. Strzelanina na ulicach miasta trwała 6 godzin tamując zupełnie ruch uliczny. Bandyci ulokowali się na dachu jednego z domu i stamtąd wymieniali strzały z policją.

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

Związek wielkiego przemysłu chemicznego w r. 1924.

W czwartym roku istnienia Związku Zawodowego Wielkiego Przemysłu chemicznego Państwa Polskiego organizacja ta poczyniła dalsze postępy w zakresie koordynowania poczynań przedsiębiorstw chemicznych w Polsce. Wpływy Związku w roku ubiegłym wydatnie wzrosły, a przystąpienie kilku przedsiębiorstw górnośląskich uwieńczyło zrzeszenie na terenie Związku wszystkich prawie większych wytwórni chemicznych w Polsce. Związek liczył w dniu 31 grudnia 1924 r. 69 członków. W roku ubiegłym powołane zostały do życia sekcje fachowe, z których czynne były 4 sekcje: tłuszczowa, farmaceutyczna, gumowa i przetwórczo-smołowa. Charakter sekcyjny miały też dwie organizacje zawodowe, wchodzące na zasadach autonomicznych w skład Związku, mianowicie: Związek Zawodowy „Przemysł superfosfatowy", grupujący 8 fabryk superfosfatu oraz Związek Gospodarczy Gazowni, jednoczący kilkadziesiąt gazowni polskich.

W roku ubiegłym działały stale komisje Związku: komisja celna i komisja pracy. Pierwsza po zbadaniu materjału, dostarczonego przez przedsiębiorstwa chemiczne, opracowała projekt zmienionej taryfy w dziedzinie artykułów chemicznych, prócz tego zbierała się każdorazowo przed posiedzeniami Komitetu Celnego celem decydowania stanowiska Związku w sprawach, wniesionych na porządek obrad Komitetu.

Komisja Pracy wskutek różnorodności przedsiębiorstw chemicznych i ich rozrzucenia terytorjalnego nie mogła brać bezpośrednio udziału w rokowaniach między fabrykami i robotnikami, jednak gromadziła starannie dane o wysokości płac w poszczególnych przedsiębiorstwach, podając je do wiadomości naczelnych organizacji gospodarczych i otrzymując wzamian materjały, dotyczące tej dziedziny w innych gałęziach przemysłu. Komisja pracy Związku, studjując w ten sposób całokształt zagadnień pracy w przemyśle polskim, opracowywała zalecenia, dotyczące polityki robotniczej przemysłu chemicznego.

W dziedzinie pracy na terenie międzynarodowych instytucji Związek współdziałał z Unją Międzynarodową Chemji Czystej i Stosowanej, z Międzynarodową Konferencją Pracy i Międzynarodową Izbą Handlową.

W roku ubiegłym przedmiotem uwagi Związku było kilka spraw szczególniejszej doniosłości.

Na pierwszem miejscu postawić należy rewizję taryfy celnej, do której cały przemysł przywiązywał dużą wagę. Wprawdzie w ramach obowiązujących ustaw nie można było przebudować gruntownie dotychczasowej taryfy i należało poprzestać na skorygowaniu błędów drukarskich, redakcyjnych, logicznych i gospodarczych, jednak przy rewizji uwzględniona również była — obok momentów natury fiskalnej — tendencja przystosowania taryfy do zmienionych warunków życia gospodarczego kraju.

W obradach podkomisji fachowych i komisji głównej brał stale udział przedstawiciel Związku i opinja Związku miała wpływ bardzo poważny na kształtowanie nowej taryfy w zakresie artykułów chemicznych. Szczególniej dokładniejsze zróżniczkowanie nomenklatury posiada duże znaczenie dla przemysłu chemicznego, gdyż stwarza korzystniejszą, niż poprzednio ochroną celną.

Z racji odnowienia traktatu handlowego polsko-francuskiego, Związek zbadał dokładnie dotychczasowe doświadczenia wymiany towarowej artykułów chemicznych między obu krajami i złożył Rządowi memorjał z postulatami przemysłu chemicznego w dziedzinie postanowień celnych traktatu.

Życzenia te znalazły całkowite zrozumienie i postanowienia traktatu, z wyjątkiem paru wypadków, nie są sprzeczne z interesami polskiego przemysłu chemicznego.

W końcu r. 1924 stała się aktulna sprawa zawarcia umowy handlowej z Rzeszą Niemiecką. Jest to zagadnienie olbrzymiej doniosłości dla całego przemysłu polskiego, zwłaszcza chemicznego. Związek opierając się na wynikach ankiety, zebranej wśród wszystkich członków Związków, zbadaniu statystyki obrotu towarowego z Niemcami i na dotychczasowej praktyce w tej dziedzinie, opracował wnioski przemysłu chemicznego w sprawie traktatu polsko-niemieckiego.

Związek informował też Rząd o postulatach przemysłu chemicznego w zakresie traktatów handlowych z Czechosłowacją, Szwecją, Hiszpanją itd.

W zakresie podatkowym Związek obok innych spraw załatwił pomyślnie zwolnienie niektórych wytwórni od podatku węglowego i zdołał uzyskać obniżenie podatku obrotowego od niektórych eksportowych artykułów chemicznych (biel cynkowa, żelazocjanci, azotniak, jedwab sztuczny itd.).

Związek wytężył swe siły, by obniżyć ceny drugiego obok węgla podstawowego dla produkcji chemicznej surowca, jakim jest sól i zdołał uzyskać ceny dogodniejsze dla wytwórczości, jakkolwiek jeszcze wyższe od zagranicznych.

Związek popiera finansowo i współpracuje z Komitetem Technicznym do spraw normalizacji wytworów przemysłowych. Działalność tej instytucji zmierza ku wypracowaniu polskich typów normalnych wytworów przemysłowych. Przy dzisiejszym ustroju życia przemysłowego standaryzacja niejednokrotnie decyduje o możliwości zbytu.

POPIERANIE EKSPORTU.

W związku ze znacznem zapotrzebowaniem dewiz na pokrycie wzrastającego przywozu, nabiera aktualności kwestja podniesienia eksportu, który w ostatniem półroczu wykazuje tendencje spadające. Rząd okazuje obecnie pełne zrozumienie dla potrzeb eksportu i poczyni niewątpliwie rozmaite ustępstwa w dziedzinie podatkowej, taryfowej, celnej wzgl. także kredytowej, o ile starczą na ten cel stojące do dyspozycji środki.

W najbliższą sobotę odbyć się ma w ministerstwie skarbu narada, poświęcona sprawie potrzeb eksportu, która uwzględni niewątpliwie słuszne żądania wytwórców artykułów wywozowych wzgl. handlu eksportowego. Pytanie tylko, w jakiej mierze zarządzenia rządowe ożywić zdołają zamarły w znacznym stopniu ruch wywozowy. Należymy dalej do państw, produkujących bardzo drogo, przemysł nasz jest wyczerpany ze środków obrotowych i nie możemy zagranicznym odbiorcom naszym udzielić tak dogodnych warunków kredytowych, jak nasi konkurenci. Zagadnienie eksportu jest przyczynowo związane z problematem drożyzny i ciasnoty kredytowej i da się rozwiązać tylko usilną pracą nad usunięciem tłu klęsk, ciążących nad naszem życiem gospodarczem.

PRZYWÓZ TOWARÓW ZAKAZANYCH.

W czasie od 1 października 1924 do 30 marca 1925 udzieliło ministerstwo przemysłu i handlu zezwoleń na przywóz towarów zabronionych do wolnego importu na ogólną sumę 3.347.014 złotych. Przywóz wynosił więc miesięcznie niewiele ponad pół miljona złotych.

Najwięcej towarów zakazanych nadeszło z Francji, następnie z Austrji, Szwajcarji, Włoch itd.

Interesującem jest zestawienie rodzaju towarów reglementowanych w odsetkach. Pierwsze miejsce zajmują wina, obejmujące w poszczególnych miesiącach od 21 do 61 proc. ogółu przywiezionych za pozwoleniami towarów. Drugie miejsce zajmują czekolada, cukierki, konfitury itd. obejmujące od 3.7 do 28.6 proc. kontyngentów miesięcznych. (W październiku z. r. wynosi najwyższa kwota przywozu 704.469 zł, z czego 28.6 proc. wypada na wymienione słodycze). Dalej idą sery wykwintne, perfumy i kosmetyki, araki i likiery, pasztety itd.

W stosunku do przywozu towarów luksusowych, swobodnie do kraju wprowadzanych, przedstawiają się cyfry importu reglementowanego bardzo skromnie. Sam przywóz tylko fig i daktyl wynosił w styczniu br. 606.000 zł, a więc więcej niż wartość wszystkich towarów, sprowadzonych za zezwoleniami.

ZIEMIOPŁODY.

Kraków. 21 bm. Pszenica dworska 74—76 g-l. 42—43 zł, targowa 72—73 g-l 41—42, amerykańska 77.80 g-l 43—44; żyto poznań. 69.70 g-l —, węgierskie 71.72 g-l 37.80—38.30; owies dworski 34 i pół do 35 i pół, targowy 33 i pół do 34; jęczmień siewny nieatestowy 37—38; jęczmień na krupy 33—34; kukurydza nowa podolska 25—26, kukurydza gruba węgierska 22 i pół do 23; grysik kukurydz. 41—43; groch Victoria 44—45, zwykły 33 do 35; fasola biała cukrowa jasiek 72—75 zł; fasola okrągła 48—50, biała długa 37—39, krótka 34—36, mieszana 26—30; bobik 34—35; wyka 24—25, do siewu czyszczona 26—27; łubin żółty 16—16 i pół, niebieski 13 i pół do 14; makuchy rzepakowe 20—21, lniane 33 i pół do 34; słoma żytnia długa 5 i pół do 6, mierzwa żytnia 4—4 i pół, prasowana 4 i pół do 5; rzepak zimowy 56—57; siemię lniane 55—58, konopne 38—39; mak niebieski 138—140; kminek holenderski 140—145; koniczyna nasienna czerwona 200—250, czerwona atestowa 280—330, biała 130—150; ziemniaki do sadzenia 9—9 i pół, stołowe 7 i pół do 8; mąka pszenna 50 proc. okręgu krakowskiego 62 do 63, ameryk. patent. 60—61, węgierska 64—65; mąka żytnia 65 proc. okręg. krak. 52—53, żytnia 60 proc. okr. krak. 54—55, żytnia 65 proc. okr. poznań. 53—54; otręby pszenne 22—22 i pół, żytnie 22—22 i pół; ośagi jęczmienne 18—18 i pół; pęcak 70 proc. 43—45; pobielanka płaska 60 proc. 47—48; pęcak okrągły 60 proc. 47—48; siekanka jęczm. 43—45; kasza jaglana czeska 53—54; ryż cały Burma II. 47—48. Tendencja utrzymana.

Z sali koncertowej.

PRODUKCJE UKRAIŃSKIEGO CHÓRU. XVIII KONCERT „POL. ZWIĄZKU MUZ. PEDAGOG.".

W szeregu produkcyj chóralnych, jakie przesunęły się przez estradę Starego Teatru, w okresie świątecznym, trzy koncerty „Ukraińskiego chóru naddniestrzańskiego", cieszyły się powodzeniem, szczególnie w kołach tutejszej kolonji ruskiej oraz krakowskich lubowników pieśni chóralnej. Zespół, złożony z dwudziestu jeden śpiewaków, odzianych w szkarłatne kostjumy, po teatralnemu obszyte złotym szychem, wyglądem swym mimowolnie nasuwał widzowi — pierwszej chwili swego sprężystego, na wzór wojskowy, karnego wejścia na estradę — myśli o bolszewizmie, mimo uprzedzającej wieści, iż członkami zespołu tego są oficerowie Petlury, internowani w Polsce, którzy w ten sposób pracują godziwie na życie i spełniają jednocześnie misję zapoznania Polski z rusińską melodją ludową. Lecz sztuka i piękno robią swoje. Rozwiewają myśli te, już po kilku pierwszych uderzeniach dźwięku, zniewalając słuchacza do oddania się li tylko czystej myśli muzycznej i każąc mu rozkoszować się pełnią wspaniałego dźwięku przepięknych, naturalnych, sztuką nieprzeinaczonych głosów męskich, bijących soczystością, tężyzną o nieskazitelnej czystości intonacji, a ujmujących naturalnem ciepłem zarówno fizjologicznego, jakoteż śpiewackiego piękna. Głosy te, acz nieco niezrównoważone wskutek dominującej potęgi basów, zespalają się w przepyszny amalgamot dźwiękowy, mający połysk i głębię tonu, subtelnie odzwierciedlającego każdy moment całości, brzmiącej jak doskonale nastrojone organy, zalewające falami muzyki szerokie przestrzenie wielkiej sali i porające się zwycięsko z jej nienadzwyczajną akustyką.

Z tym precyzyjnym instrumentem, czułym na każde uderzenie, na każdą myśl kierowniczą, obchodzi się dyrygient zespołu, p. Kotek, jak świadom swych zadań majster, rozporządzający swobodnie techniką niezawodzącą go w żadnym momencie. Bez gwałtownych ruchów, władnie duszami oraz krtaniami wybornych śpiewaków, i wydobywa olbrzymią skalę nuanców, od potężnego — wstrząsającego salą — fortissima, do leciuchnego, jak powiew wietrzyka, pianissima, spokojny o czystość intonacji, niezawodzącej

i niezawodnej, nawet w niebezpiecznych momentach zmian harmonijnych. Z grona śpiewaków popisywało się kilku solistów głosami pięknymi, a chociaż technicznie nieopracowanemi, to jednak ujmującemi naturalnością i żywotnością.

Repertuar chóru składa się z 40 utworów rusińskich kompozytorów, przeważnie dawniejszych, a więc: Łysenki, Stecenki, Kołessy, Niżankowskiego, Koszycia, Wołoszyna, Wierzbickiego, Wachniaszyna, Hajworońskiego, Niszczyńskiego, Rozdolskiego, Dawydowskiego, Woskreseńskiego, Kótki i Ludkiewicza, do grona których zaplątał się z swą „Kołysanką“ także i... Schubert (!?). Utwory te, to w znakomitej większości opracowania pięknych i melodyjnych pieśni ludowych, nacechowanych smętkiem i właściwą im poezją, pełną stepowej zadumy, — a częściowo i kompozycje oryginalne, osnute na tle melopei ludowej.

Produkcje zarówno poszczególnych ustępów, jakoteż w całości, podobały się ogólnie tak, iż z naddatków, złożył się — każdego wieczoru — niemal drugi koncert, przeciągający produkcje, znacznie poza czas zwykły.

„Polski Związek muzyczno-pedagogiczny“, nieustający w starannej pracy nad utrzymaniem i rozwojem kultury muzyki polskiej, urządził we czwartek ośmnasty z rzędu koncert, powołując na wykonawców profesorów braci Czwarzenberg-Czernych, skrzypka i pianistę, do wzięcia udziału. O zaletach wirtuozowskich obu doskonałych muzyków, relacjonowałem niejednokrotnie. Cieszą się obaj uznaniem i wielką estymą u naszej publiczności, czego dowodem była natłoczona po brzegi sala Instytutu. Znakomici artyści odegrali prześlicznie „Sonatę g-moll“ Sjögrena oraz „Koncert romantyczny“ Godarda, a nadto „Krakowiaka“ Statkowskiego, zbierając dowody uznania w gorących oklaskach. Miłem urozmaiceniem był udział młodziuchnej adeptki bel cantu p. Dąbrowskiej, która przy akompanjamencie prez. Grodzickiej wykonała poprawnie parę aryj oraz pieśni, głosem o miłem brzmieniu, będącym już w poważnej fazie rozwoju. Obiecujący talencik przyjęto życzliwie.

Stanisław Bursa.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa: „Judasz“.
Czwartek: „Judasz“.
Piątek: Teatr zamknięty.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Środa: „Słodki kawaler“.
Czwartek: „Cloclo“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Środa: „Sonata Kreutzerowska“.
Czwartek: „Sonata Kreutzerowska“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Golgota uczciwej kobiety“; 12 aktów — 2 serje razem.

PROMIEŃ: „Pieśń miłości trjumfującej“.

REDUTA: „Serca w trójkącie“; dramat erotyczno-sensacyjny. Jako dodatek do programu: **„Oj te telefonistki“;** 2-aktowa farsa ameryk. Razem 10 aktów programu.

Sztuka: „Nibelungi“; pieśń miłości trjumfującej, 10 aktów.

UCIECHA. „Wyrafinowana kusicielka“; dramat reżyserji Ernesta Lubicza.

Wanda: „Nibelungi“; pieśń miłości trjumfującej, 10 aktów.

WARSZAWA: „Ojcowie wbrew woli“; sztuka kinematograficzna w 7 aktach.

Zmarli.

ZAMIEJSCOWI:

Dr Antoni Feliks Mikulski, prof. Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, dyrektor kliniki psychjatrycznej, zmarł w Wilnie na udar serca.

———x———

Dyżury aptek.

Środa 22 kwietnia:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami,** Retoryka 1. — **Apteka Czternasta,** Lubicz 7. — **Apteka,** Stradomska 6.

———oo———

ROZKŁAD LOTÓW

ważny od dnia 1 kwietnia 1925 aż do odwołania

I. Warszawa — Gdańsk

Godz.	Kierunek	Godz.	Cena biletu za przelot w jednym kierunku
8,30 11,30	Warszawa Gdańsk	17,00 14.00	zł. 65.—

II. Warszawa — Kraków — Lwów

8,45 11,15	Warszawa Kraków	15,00 12,30	Warszawa — Kraków zł. 50·—

III. Warszawa — Lwów

9,00 12,00	Warszawa Lwów	12,00 9,00	zł. 65.—

———xox———

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 21 kwietnia:

Grand Hotel: Antoni Peyser — Radomsk; Józef Palzer — Bielsko; Aleks. Kępiński — Szczurowa; Jerzy Mertc — Warszawa; Tadeusz Śliwczyński — Warszawa; Henryk Chrzanowski — Krzyżanowice; Hr. Ksawery Orłowski — Warszawa; Józef Prochaska — Mościska; Maurycy Margosches — Wiedeń; Kazimierz Lebowski — Dobiesławice.

Hotel Saski: Leon Berbecki, generał — Grodno; Wacław Kwiatkowski, kpt. — Grodno; Salomon Bonus — Horodenka; Jakób Gottfried — Lwów; Michał Slezkin — Karasin; Anatol Kędzierski, generał — Poznań; Aron Kimelman — Warszawa; Leon Malinowski — Mianócice; Bronisław Proszkowski — Kielce.

——o——

Prywatny ruch budowlany w Krakowie.

Kraków w cyfrach w stosunku do innych miast Rzpltej Polskiej.

Kraków, 21 kwietnia.

Według otrzymanych przez nas ostatecznych danych statystycznych, **prywatny ruch budowlany** przedstawiał się w roku 1924 na terenie m. Krakowa następująco:

Rozpoczęto budowli w I kwartale 2, obie mieszkalne, w II kwartale 19, z tego 17 mieszkalnych, w III kwartale 18, z tego 17 mieszkalnych, w IV kwartale 15, z tego 13 mieszkalnych; razem rozpoczęto przez cały rok 1924, **budowli 54, w tem 49 mieszkalnych,** podczas gdy liczba rozpoczętych w Krakowie w roku 1923 budowli wynosiła 81, w tem 47 mieszkalnych.

Zakończonych budowli było w I kwartale ub. r. 7, w tem 4 mieszkalne z 28 izbami, w II kwartale 2, obie mieszkalne z 25 izbami, w III kwartale 5, wszystkie mieszkalne z 70 izbami, a w IV kwartale 23, z tego 16 mieszkalnych z 318 izbami. **Łącznie wykończono przez cały rok 1924, budowli 37, w tem 27 mieszkalnych, z 441 izbami.** Odnośne cyfry za rok 1923 wykazują ukończonych budowli 35, w tem 28 mieszkalne o 340 izbach.

Porównanie z innemi większemi miastami w Polsce, stawia Kraków niemal na ostatniem miejscu co do ilości rozpoczętych i wykończonych budowli. Z wyjątkiem Poznania wszystkie wielkie miasta wykazują znaczniejszą ilość budowli od Krakowa, a nawet miasta takie, jak Białystok, Bydgoszcz, Lublin i inne, przewyższają Kraków, zarówno pod względem ilości budowli rozpoczętych, jak i wykończonych.

Natomiast stosunek liczby domów mieszkalnych do ogółu budowli jest w Krakowie najkorzystniejszy ze wszystkich miast (73—90 proc. ogółu nowych budowli w Krakowie, to domy mieszkalne), co świadczy o słabym rozroście przedsiębiorstw przemysłowych. We Lwowie odsetek nowych domów mieszkalnych wynosi 55—63 proc., w Łodzi i w Wilnie niespełna 40 proc., w Poznaniu 25—30 proc., a w Bydgoszczy zaledwie 3 i pół do 8 i pół proc.

Tajemniczy werbunek robotnic do Niemiec.

Aresztowanie dwu agentów. — Dochodzenia w toku.

Od dłuższego czasu uwijają się po Krakowie jacyś **podejrzani osobnicy,** którzy pod pozorem **werbowania do robót polnych w Niemczech nakłaniają robotnice** z samego Krakowa i okolicy **do wyjazdu.**

Agenci ci są to prawdopodobnie **handlarze żywym towarem,** którzy pod różnemi pretekstami namawiają, a następnie wywożą zagranicę naiwne i pozbawione należytej opieki dziewczyny, które z pobliskich wsi przybyły do naszego miasta szukać służby.

W związku z tą sprawą organa policji krakowskiej wszczęły energiczne dochodzenia, w czasie których **aresztowały dwie osoby za taki właśnie nieprawny i podejrzany werbunek** robotnic do prac rolnych w Niemczech. Dalsze śledztwo w toku.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·28**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6·48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Żywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14·30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

———ooo———

ZJAZD INWALIDÓW CIEMNYCH WE LWOWIE. W niedzielę 26 bm. odbędzie się w salach Ogniska oficerskiego we Lwowie zjazd inwalidów ciemnych, zwołany przez Małopolski Związek Ociemniałego Żołnierza „Spójnia“, Lwów, ul. Kleparowska Nr. 27.

Oczekiwane jest przybycie około 200 ociemniałych, delegacyj z Warszawy, Wielkopolski, Górnego Śląska, Wilna, tudzież udział licznych reprezentacyj rządu i społeczeństwa. Będzie to sposobność do zapoznania naszego ogółu z potrzebami tych najcięższym losem dotkniętych inwalidów, oraz zaznajomienia z owocną działalnością ich związków, mających połączyć się w jedną zwartą całą Rzpltą Polską, obejmującą organizację na modłę analogicznych zrzeszeń zachodnio-europejskich.

O przebiegu tego jedynego w swoim rodzaju zjazdu nie omieszkamy w swoim czasie zakomunikować naszym czytelnikom.

UROCZYSTOŚĆ 3 MAJA W KRAKOWIE. Dnia 20 bm. odbyło się w sali konferencyjnej magistratu pod przewodnictwem wiceprez. Rollego posiedzenie pełnego Komitetu obywatelskiego obchodu 3 maja. Udział w zebraniu wzięli: wojewoda Kowalikowski, wiceprezydenci miasta Sare i dr Wielgus, ppłk. Schloegel, delegat kuratorjum okr. szk. wizytator Wyrobek, delegaci dyrekcyj szkół średnich i powszechnych, Stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych, przedstawiciele dyr. policji, policji państw. i in.

Po omówieniu projektu P. Prezydenta Rzpltej, aby obchody 3 maja zorganizowane były na zupełnie innych podstawach niż dotychczas, Komitet po dyskusji zaproponował, by w przeddzień uroczystości odbył się po ulicach miasta capstrzyk muzyk wojskowych i cywilnych, zaś w dniu 3 maja rano pobudka orkiestr młodzieży szkolnej, następnie zaś o godz. 10 rano msza św. polowa na Błoniach z udziałem jak najliczniejszej publiczności oraz defiladą wojsk. Popołudniu o godz. 3 odbędzie się na Błoniach wielka zabawa ludowa, nadto o tej samej godzinie w Starym Teatrze urządzona przez T. S. L. zabawa dla dzieci.

Wieczorem we wszystkich teatrach uroczyste przedstawienia, poprzedzone okolicznościowemi przemówieniami. T. S. L. zorganizuje w kinoteatrach okolicznościowe przemówienia przed rozpoczęciem programów.

Komitet obywatelski wybrał ściślejszy komitet, powierzając przewodnictwo tegoż prof. dr Kaz. Kumanieckiemu. Komitet ten podzielił się na sekcje: zabawową, porządkową i propagandy. Sekcje odbędą posiedzenie dnia 28 bm. o godz. 6 popoł. w sali konferencyjnej magistratu. W końcu Komitet obywatelski uchwalił zaapelować do wszystkich właścicieli realności, tak w śródmieściu, jak i w dalszych dzielnicach, aby w dniu uroczystości udekorowali swe domy flagami o barwach Państwa (biały kolor od końca drzewca) oraz flagami o barwach miasta. Ci właściciele, którzy flag nie posiadają, winni się w nie zaopatrzyć jako w niezbędne do wszelkich uroczystości narodowych.

NOWY PROFESOR AKAD. SZTUK PIĘKNYCH. Dyrektor państwowej szkoły zdobniczej w Poznaniu artysta-malarz Fryderyk Pautsch został dekretem Prezydenta Rzpltej mianowany profesorem Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie. Dyrektor Pautsch opuszcza swoje stanowisko w Poznaniu definitywnie z końcem bieżącego roku szkolnego.

BUDOWA NOWYCH KIOSKÓW REKLAMOWYCH podjęta została już nawet na najdalszych krańcach miasta, jednak dotąd nie wykończono rozpoczętych uprzednio kiosków na bliższych ulicach. Niewykończone kioski winny być bezwzględnie zamknięte choćby prowizorycznemi drzwiami, gdyż nocni spacerowicze i szumowiny miejskie zanieczyszczają wnętrza kiosków, tak, że w dzień miejsca te zatruwają powietrze przechodniom.

KRADZIEŻ BIELIZNY. Zofja Kozłowska, zam. przy ul. Piotra Michałowskiego 17 doniosła, że dnia 13 bm. skradziono jej mieszkania 6 prześcieradeł, 3 poszewki opatrzone monogramem L. S. i 7 koszul damskich z monogr. L. K., wartości 200 zł.

POTRÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY. Izydor Redel, robotnik, lat 21, zam. przy ul. Krowoderskiej 79, w zamiarze samobójczym wypił jakiś płyn trujący i położywszy się do łóżka, podpalił siennik, a ponadto poderżnął sobie tętnicę na lewej ręce. Zobaczyli to domownicy i zawezwali pogotowie ratunkowe, które przewiozło go do szpitala. Powód brak środków do życia.

RZUCIŁ SIĘ NA POLICJANTA. Aresztowano Władysława Babjana za gwałt publiczny przez targnięcie się na posterunkowego w służbie.

POŚCIG ZA OSZUSTEM. Firma „Apis“, związek handlarzy bydła w Krakowie przy ul. Dietla 105, doniosła tut. E. U. Ś., że handlarz bydła z Czortkowa, Schmelkes Schwarz, dopuścił się na jej szkodę oszustwa. Wskutek tego oszustwa firma „Apis“ poniosła stratę w wysokości 2000 zł. Za oszustem Schwarzem wszczęto pościg.

LICZBA ARESZTANTÓW „POD TELEGRAFEM“ przy ul. Kanoniczej wynosiła w dniu wczorajszym 58. Z liczby tej przypada 30 osób aresztowanych za różne przestępstwa przez poszczególne komisarjaty. 15 przez dyrekcję policji za przekroczenia administracyjne, resztę osób aresztowała E. U. Ś. „pod telegrafem“. Wśród aresztowanych znajduje się 26 kobiet i 32 mężczyzn.

Rozprawa wojskowa o zajścia listopadowe.

Kraków, 22 kwietnia.

Z braku miejsca we wczorajszym numerze dopiero dzisiaj przytaczamy najważniejsze ustępy obrony gen. dyw. Józefa Czikiela, którego mowa, obfitująca w jasne, rzeczowe i niezbite wyjaśnienia, wywołała silne wrażenie u trybunału i była wprost imponującym szeregiem zestawień, odnoszących się do odparcia punktów aktu oskarżenia.

OBRONA GEN. CZIKELA.

Osk. **gen. Czikel** oświadcza, że **nie poczuwa się do winy,** że spełnił obowiązek należycie, a nawet zrobił więcej niż był do tego obowiązany jako wyższy dowódca:

Na długo przed strajkiem zdawałem sobie sprawę z niebezpieczeniego położenia społecznego. Dlatego wydałem bardzo szczegółowe rozkazy dla całego korpusu, **przewidując rozruchy** w różnych ośrodkach i starając się o zabezpieczenie objektów wojskowych, linij kolejowych i t. d. Kazałem odczytać i pouczyć o przepisach asystencyjnych. W szczególności uważałem Kraków oraz Śląsk, jako najpoważniejsze ośrodki i dlatego zażądałem od ministra spraw wojskowych znaczniejszych posiłków, które istotnie przyszły dopiero 7 listopada. Nadto czyniłem przedstawienia co do sposobu zmilitaryzowania kolei, sprzeciwiając się częściowemu militaryzowaniu, a domagając się militaryzacji całej kolei.

Na zarzut oskarżenia, że zmieniłem dowódcę bataljonu 16-go w ostatniej chwili usuwając kapitana Jędrychowskiego, odpowiadam, że jako dowódca musiałem to uczynić. Na kilkanaście dni przed 6 listopada otrzymałem pismo wojewody, w którem tenże donosi mi, że ma poufną wiadomość, że w armji gotuje się przewrót, który mają przeprowadzić oficerowie I i II brygady Legjonu, a w szczególności był wymieniony 16 p. p. z Tarnowa, oraz oficerowie po nazwisku wymienieni. W dniu, w którym bataljon piechoty z Tarnowa przybył do Krakowa, zameldował mi szef II oddziału, że dowódca bataljonu jest synem robotnika, oficerem legjonowym i należy być ostrożnym, ze względu na jego możliwe przekonania i że nie należy posyłać go przeciw robotniczym tłumom. Kap. Jędrychowskiego nie znałem, ale wobec takich meldunków musiałem na to zareagować, aby nie być odpowiedzialnym na ten wypadek, gdyby coś zaszło. Kapitan Jędrychowski powinien być z tego zadowolony, bo łatwo i przy nim tosamo mogłoby się się stać, a wówczas i on i ja musiałbym odpowiadać.

O tem, że dowództwo spadnie na oficera niezdolnego nie wiedziałem, jak również nie wiedziałem, że baon ten zostanie użyty przez dowódcę obozu na najgorszym odcinku. Kwalifikacje oficerów do asystencji wysłanych w myśl instrukcji, powinny być jak najlepsze. Dlaczego dowódca pułku posyłał takiego oficera na asystencję, dlaczego inni dowódcy go nie usunęli, chociaż wiedzieli, że się nie nadaje, chociaż rozkaz ten wydałem 5-go w południe. Gdy zaś dowiedziałem się, że nowy dowódca nie nadaje się, w tymsamym momencie ustanowiłem już nowego dowódcę z innego pułku, który jednakże przyszedł o pół godziny zapóźno.

Co do zarzutu niewłaściwego użycia jazdy, to stwierdzam, że jazdy używa się wszędzie w takiej sytuacji, a najlepszym tego dowodem są ostatnie wypadki w Palestynie, gdzie przeciw demonstrującym Arabom użyto konnicy i samochodów pancernych, a więc te same jednostki bojowe, co i w dniu 6 listopada. Że wynik był inny, to już bynajmniej nie jest moją winą. Auta pancerne zabezpieczone i konnica powinny były odnieść zupełny sukces na ulicach miasta, a jednak auta jawiły się osobno a konnica osobno i w rezultacie wszystkie oddziały na miejscu ponosiły klęskę za klęską. Odpowiedzialnym za spokój w mieście był gen. Becker. On miał czuwać nad miastem, on miał oprócz miejscowych sił 4 bataljony obce, on porozumiewał się z województwem odnośnie do współdziałania z policją. Jednakowoż gen. Becker od godz. 8 rano do godz. conajmniej 10 i pół nie był obecny w swoim biurze, ani nie zostawił zastępcy, lecz na miejscu wypadków wbrew swemu obowiązkowi nie wydawał żadnych zarządzeń. Wobec jego zupełnej bezczynności i wobec meldunków z miasta, że baon II 16 p. p. cofnął się, zmuszony byłem z oddziału stojącego do mojej dyspozycji, a przeznaczonego na cały D. O. K. i składającego się z 8 p. konnicy i 20 p. p. (dzieci krakowskie) wysłać na pomoc 2 szwadrony. Gdy zaś następnie napłynęły meldunki, że padają gęste strzały, że są trupy, i gdy gen. Beckera dalej odnaleźć nie było można, dałem rozkaz wysłania reszty pułku ułanów z karabinami maszynowymi i autami pancernymi z poleceniem samorzutnego działania i przywrócenia porządku. Uważałem auta pancerne i konnicę ze względu na szybkość poruszenia się, zgodnie zresztą z przepisami i doświadczeniem, za najlepszą broń. O wysłaniu 20 p. p. tj. dzieci krakowskich mowy być nie mogło, bo to jest sprzeczne z instrukcją.

Z mego biura nie mogłem widzieć co się dzieje na ulicy i nikt nie może zarzucać abym mógł przypuszczać, że w czasie pokoju pół baonu piechoty da się rozbroić bez strzału. Wysłane oddziały na miejsce powinny były działać samodzielnie i wiedzieć o tem, co i jak należy zrobić. jeżeli zaś uległy, to jakaż może być wina dowódcy D. O. K., który wkroczył do obowiązków Beckera z konieczności i wydał możliwie najtrafniejsze zarządzenia, tj. wysłał jak najlepsze wojsko i jak najlepszą broń.

Nie przypuszczałem również, że z drugiego szwadronu nic nie pozostanie. Sądzić chyba mogłem, że dowódca szwadronu postąpi tak, jak mu przepisy nakazują, tj. bronić się będzie aż do nadejścia pomocy. Wojska zgromadzone na Wawelu miały informacje co się dzieje — meldowali pułk. Bzowskiemu o wypadkach i ranionych ułanach, a mimo to nie posłano posiłków. A dalej, gdy posłano na pomoc ułanów, to znów przegalopowano przez asfalt z rezultatem wiadomym.

Gdy dowiedziałem się — mówi dalej gen. Czikel — o rozbiciu ułanów, przyszedłem do przekonania, że mamy do czynienia z dobrze uzbrojonym tłumem. Ustaje więc służba asystencyjna, a rozpoczyna się wojna domowa.

Należało zdobywać dom za domem i w tym celu przygotowałem plany działania wszystkiemi gatunkami broni. Zanim to postanowienie mogło przyjąć konkretne formy, zawiadomił mnie wojewoda, że z polecenia ministra dr. Kiernika wojsko i policja ma zaprzestać walki i czekać, aż P. P. S. w inny sposób uspokoi tłumy. Rada ministrów zaaprobowała ten sposób załatwienia sprawy, a minister spraw wojskowych wyraźnie mi oświadczył, że sprawa ta nic go nie obchodzi, chociaż był poinformowany o stanie rzeczy i był obecny na Radzie ministrów. Wojsko nie może wyruszać samowolnie przeciw obywatelom wbrew poleceniu rządu, bo wówczas byłaby to dyktatura, anarchja, a ja zostałbym krwiożerczym generałem i nikt wówczas by mnie nie uratował od odpowiedzialności za straszne nadużycie władzy. Rząd rozkazuje, a wojsko jest wykonawcą.

Protestuję przeciwko temu, ażeby wojsko kapitulowało. Wojska pod moim dowództwem nigdy nie kapitulowały. Oddziały mi podległe mogły popełniać błędy, ale honoru armji nie straciło. Obowiązkiem moim jako starego żołnierza jest bronić wbrew twierdzeniom aktu oskarżenia honoru tej armji.

Następnie członkowie trybunału i obrońcy stawiali gen. Czikelowi pytania:

Gen. Thulie: Kiedy pan generał odniósł wrażenie, że zarządzenia gen. Beckera są nieodpowiednie.

Gen. Czikel: Dopiero 6 listopada.

Gen. Thulie: Nie ulega wątpliwości, że znajdował się pan 6 listopada w ciężkiej sytuacji, lecz czy p. zdawał sobie sprawę z istoty instrukcji wojsk. Przecież wojskowi nie podlegają wojewodzie?

Gen. Czikel: Na podstawie konstytucji podlegam władzom cywilnym — tem więcej, że min. wojny powiedział, że go to nie obchodzi.

Gen. Thulie: Czy pan gen. wojewodzie postawił konkretny wniosek, że wstrzymanie akcji w tej chwili jest niemożliwe.

Gen. Czikel: Nie.

Gen. Thulie: Czy pan zdał dokładny raport b. min. wojny.

Gen. Czikel: Gen. Szeptycki sam się połączył ze mną i miałem wrażenie, że jest dokładnie o sprawie poinformowany.

Gen. Berbecki: Czy p. wyznaczył kap. Obiedzińskiego?

Gen. Czikel: Nie — powiedziałem: dowódcą ma być najstarszy oficer.

Gen. Berbecki: Instrukcja wojskowa powiada, że piechota rozprasza tłumy, a jazda usuwa. Mam wrażenie, że ten punkt instrukcji nie był p. generałowi dość jasny.

Gen. Czikel: Jestem innego zdania.

Gen. Berbecki: Wedle mego zdania, władze cywilne wydają zadanie, lecz nie przeprowadzają akcji i nie mają prawa mieszać się do czynności wojska.

Gen. Czikel: Odnosi się tylko do oddziałów asystencyjnych, ale nie do dowódcy korpusu.

Gen. Lamezan: Jakie polecenie wydały władze cywilne oddziałom asystencyjnym.

Gen. Czikel: Nie wiem. Ja dałem tylko rozkaz, aby stanęły do dyspozycji władz cywilnych.

Gen. Pogorzelski: Czy pan gen. nie miał odpowiedniejszego bataljonu do asystencji w Krakowie.

Gen. Czikel: Nie, albowiem musiałem mieć w rezerwie siły, ze względu na pogłoski o maszerowaniu robotników z zagłębia dąbrowskiego i Wieliczki.

Przew. pułk. dr. Dąbrowski: Pan gen. usunął Jędrychowskiego dlatego, że przyszły meldunki, że jest niepewnym ze względu na swe pochodzenie robotnicze. Tem, że służył w Legjonach p. gen. się nie powodował?

Gen. Czikel: Tak, ze względu na jego skrupuły, jakieby mógł mieć, będąc pochodzenia robotniczego, natomiast o służbie legjonowej nic nie wspominałem.

Dr. Woźniakowski stawia pytanie w sprawie, czy władze dawały jakieś zadanie wojsku, które uchyla przewodniczący. Dr. W. chce uzasadnić, jednakże przewodniczący nie dopuszcza, wobec czego odwołuje się do trybunału, który w tej sprawie idzie na naradę. Trybunał po dłuższej naradzie zatwierdził uchylenie.

Dr. Klimecki: W sprawie usunięcia kap. Jędrychowskiego. Czy p. otrzymał pismo urzędowe o szykującym się zamachu stanu, czy w piśmie tym wymienieni byli oficerowie dawnych formacyj legjonowych i inne wysokie osobistości.

Gen. Czikel: Tak.

Dr. Klimecki: Czy posłał p. auta po to, aby one wspierały akcję konnicy?

Gen. Czikel: Tak, lecz wykonanie należało do podwładnych dowódców.

Szereg innych pytań, uchyla przewodniczący, twierdząc, że gen. Czikel już dał dostateczne wyjaśnienia. Na skutek odwołania się do trybunału, udał się trybunał ponownie na naradę i uchylił pytania.

Następnie zeznawali oskarżeni mjr. Biernacki, kpt. Obiedziński i por. Skarski, poczem posiedzenie poniedziałkowe zamknięto.

DRUGI DZIEŃ ROZPRAWY.

Wczoraj, tj. w drugim dniu rozprawy o zajścia listopadowe w krak. sądzie wojskowym, trybunał przystąpił do przesłuchania ostatniego oskarżonego por. Wacława Nowakowskiego. Następnie trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący płk. dr. Dąbrowski przypomniał, że obecnie rozpoczyna się postępowanie dowodowe, wobec czego rozprawa odbywać się będzie tajnie. Na wniosek obrony trybunał przypuścił do rozprawy jako mężów zaufania redaktorów: Hrabyka („Warszawianka“), Hamerlaka („Goniec Krakowski“), dra Sperbera („Nowa Reforma“ i „Il. Kurjera Codziennego“), Lipeckiego („Głosu Narodu“) Korolewicza („Naprzodu“ i „Robotnika“) i Mosesa („Nowego Dziennika“). Zarazem trybunał uchwalił w myśl par. 263. zaostrzyć tajność przez wydanie decyzji, że wszystkie osoby, biorące udział w rozprawie, lub obecne przy rozprawie, obowiązane są do utrzymania w tajemnicy faktów, które w toku procesu do ich wiadomości dojdą. Naruszenie tego zobowiązania stanowi przekroczenie, karane aresztem od tygodnia do 3 miesięcy. Za przekroczenie to osoby cywilne odpowiadają przed sądem powiatowym karnym dla osób cywilnych, a nadto, o ile ogłoszenie wyników rozprawy nastąpi w prasie, może także nastąpić przez prokuraturę Państwa konfiskata. Równocześnie przewodniczący oświadczył, że wszyscy świadkowie zwolnieni są od tajemnicy służbowej. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków: b. min. dra Kiernika, b. wojewody dra Gałeckiego i płk. szt. gen. Przedrzymirskiego. O godzinie 12.30 zarządzono przerwę, poczem o godz. 3 popołudniu podjęto przesłuchanie dalszych świadków. Przesłuchania trwały do późnej nocy. Przesłuchani byli niemal sami generałowie w sprawie opinji o gen. Czikłu. Jednomyślnie świadkowie wyrażali się jak najpochlebniej. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

OSKARŻONY O DWUŻEŃSTWO. Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako apelacyjnym, toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Stanisławowi Zybkowi, oskarżonemu o dwużeństwo, popełnione przez to, że będąc w stanie małżeńskim z Marją Ćwietnią, zaślubioną w Wadowicach w roku 1912, zawarł w Rosji w Krasnojarsku 15 czerwca 1918 r. małżeństwo z Krystyną Opuch, zataiwszy przed nią swój stan małżeński. Oskarżony przyznał, że będąc w niewoli rosyjskiej zapoznał się z Krystyną Opuch i żył z nią w dzikiem małżeństwie, jednakże pewnego dnia bolszewicy ogłosili, że wszyscy żyjący bez ślubu mają się zgłosić do komisarza bolszewickiego celem zawarcia ślubu. Oskarżony uczynił to, a kiedy go zapytał komisarz bolszewicki, na ile lat chce zawrześ małżeństwo, odpowiedział, że na tak długo, jak im się będzie podobać. W roku 1922 wrócił osk. Zybek do kraju, o czem dowiedziawszy się jego pierwsza żona, zrobiła nań doniesnenie o dwużeństwo. Sąd I instancji zasądził osk. Zybka na 4 miesiące za dwużeństwo. Na skutek odwołaniao skarżonego, który bronił się przymusem nieodpornym i dobrą wiarą, bo słyszał, że jego pierwsza żona starała się o uznanie go za zmarłego, celem ponownego wyjścia zamąż, sąd apelacyjny obniżył osk. Zybkowi karę do 3 miesięcy i zastosował amnestję, darowując mu w całości karę.

Przewodniczył sso. Podobiński, wotowali sso. Patak i sso. dr Morus, oskarżał prok. Schwakopf, bronił adw. dr Rosenzweig.

Giełda

Kraków 22 kwietnia.

Na giełdzie efektów sytuacja bez zmiany. Po dłuższem zniechęceniu daje się odczuć lekkie ożywienie.

W dewizach także dość znaczna poprawa przy tendencji utrzymanej.

Na pogiełdziu ruch żywszy.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Frank franc. 27.15: Londyn 25.08 (czek); Praga 15.47 i pół do 15. 49 (cz.); Wiedeń 73.25.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.50
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.25
Pharma (B. Jaworniicki)	0.73
Zieleniewski	11.25—11.30
H. Cegielski Poznań	0.56
Parowozy	0.70
Górka	17.10
Siersza	3.60—3.70
Elektrownia Siersza	0.20
Krakus	0.58—0.62
Chodorów	3.90—4.00
Chybie	4.60
A. Piasecki	1.65—1.70

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno drobne 14.25, a 25 — 14; Lokomotywy 0.51 do 0.52.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 6.75; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.00; H. Cegielski Poznań 0.51; Parowozy 0.67; Starachowice 2.79; Żyrardów 10.20; Nobel 2.34; Haberbusch 5.90; Ursus 1.87. Spirytus 1.55; Bank Przemysłowy Lwów 0.29; Zieleniewski 11.00; Chodorów 4.15.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 6.9; Silesja 11; Fanto 194; Galicja 1040; Lumen 6.8; Schodnica 162. Karpaty 129.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27; Londyn 24.76; Nowy Jork 5.17; Belgja 26.10; Włochy 21.22; Hiszpanja 74.05; Holandja 206.35; Berlin 1.231; Wiedeń 7.280; Sztokholm 139.35; Oslo 84.25; Kopenhaga 94.85; Sofja 377.50; Praga 15.35; **Warszawa 100.** Budapeszt 0.71.7; Białogród 8.35; Ateny 9.75; Konstantynopol 2.70; Bukareszt 235; Helsingfors 13; Buenos Aires 196.50.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

Wolne posady.

6 POSAD szoferów w Krakowie, inżynierów-mechaników i elektrotechników w okręgu krakowskim, pływaków umiejących kierować łodziami na Wiśle dla Krakowa, maszynista do elektrowni na prowincję, samotny kreślarz do fabryki maszyn w Poznańskiem, lekarz weterynarji dla okręgu kieleckiego, mechanik obznajomiony z urządzeniami gorzelnianemi, spawacz blachy, blacharze i kotlarze miedziani do fabryki aeroplanów, kaflarze, maszynista-drukarz, emaljer specjalista na naczynia kuchenne do Warszawy, 3 studniarzy, giserzy i wykwalifikowany karniarz do odlewni, technik lub inżynier do budowy dróg, 2 zecerów, kobieta do prowadzenia magazynu szkła, kowal żonaty na folwark, tokarz do obróbki żelaza, monter maszynowy i monter armaturowy, 2 samotnych tokarzy, kilku robotników placowych, umiejących grać na dętych instrumentach.

Robotnicy krakowscy mają zgłaszać się osobiście w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, a zamieszkali na prowincji podać listownie rok urodzenia, stan rodzinny, czas pracy w zawodzie itd.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POTRZEBA dwóch młodych kawalerów, zdolnych, samodzielnych tokarzy drzewa. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

SŁUŻĄCA, umiejąca dobrze gotować, z dobremi świadectwami, znajdzie miejsce u rodziny z 3 osób od 1 maja br. Zgłoszenia osobiste do Adm. „Gońca Krak." od 4—5 popołudniu.

ROLNIK zawodowy, znający się na plantacji buraków, hodowli bydła i drobiu oraz ogrodu owocowego, kawaler, na gospodarstwo 50 morg. potrzebny na wyjazd koło Torunia. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

DO FABRYKI cementu poszukuje się laboranta z praktyką w tym dziale pracy. Zgłoszenia do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

PRASOWACZ (krawiec) potrzebny od zaraz do jednej z pralń krakowskich. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

MŁODSZEGO kelnera i chłopca przyjmie od 1 maja br. Restauracja kolejowa w Krzeszowicach. 131

POMOCNIKA handlowego z działu farb i droguerji poszukuje firma: Juljan Polak — Stanisławów, ul. Sapieżyńska 11. Reflektuje się na lepsze siły.

Poszukujący posad

REPATRJANT z Władywostoku, lat 42, dozorca domu, mający na utrzymaniu rodzinę z 5 osób, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

OSOBA sympatyczna, lat 34, poszukuje posady jako gospodyni u pana wdowca lub kawalera. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak." pod „Sympatyczna". 130

OSOBA starsza, intelig., znająca się bardzo dobrze na kuchni oraz na wszech gałęziach gospodarstwa, poszukuje posady jako gospodyni. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak." pod „Gospodyni". 129

FRYZJERSKI zdolny pracownik poszukuje posady. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak." pod „G. C.". 128

BYŁY plut. Wojsk Polskich, kawaler, lat 26, poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krak." pod „Pracowity". 2465

Sprzedaż i kupno

OKAZYJNIE do sprzedania, przy nader dostępnych warunkach, kredens dębowy z płytą marmurową i lustro. Adres poda Administracja „Gońca Krakowskiego". 118

KUPIĘ strzelbę używaną „Lancastrówkę", pojedynkę lub dubeltówkę 16 kaliber ewentualnie 20. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Lancastrówka 16—20". 114

DO SPRZEDANIA płaszcz brązowy i 2 sukienki wełniane. Blich 8, II p. Nr drzwi 18. 127

OKAZYJNIE do sprzedania modny kołnierz z tchórza. Blich 8, II p. Nr. drzwi 18. 134

Matrymonialne.

KRAWIEC zdolny, lat 32, kawaler, pragnie poznać pannę lub wdowę z mieszkaniem i wyprawą w celu matrymonjalnym. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krakowskiego" pod „Szczęście". 133

Rozmaite

ZGUBIONE dokumenty wojskowe, wydane przez P. K. U. Kraków na nazwisko Murzyn Wojciech, ur. 1902, unieważniam.

ZAWIADOMIENIE!

Zwyczajne doroczne Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa „Rozwój" w Wadowicach

odbędzie się dnia 26 kwietnia 1925 (Niedziela) o godz. 2 po południu w sali „Sokoła" w Wadowicach, a w razie braku kompletu o godz. 2 i pół tegoż dnia bez względu na ilość zebranych z ważnością powziętych uchwał z następującym

Porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego Walnego Zgromadzenia.
2. Odczytanie protokołu z poprzedniego Zgromadzenia.
3. Sprawozdanie Dyrekcji Spółdzielni „Rozwój".
4. Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
5. Zatwierdzenie bilansu z 30. 6. 1924.
6. Zatwierdzenie bilansu otwarcia złotowego z 1. 7. 1924.
7. Zatwierdzenie bilansu z dniem 31. 12. 1924.
8. Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Zarządowi.
9. Rozdział zysku z r. 1924.
10. Wniosek na oznaczenie udziału w myśl rozporządzenia waloryzacyjnego.
11. Wybór Prezesa i tegoż zastępcy całego Towarzystwa.
12. Uzupełniające wybory Dyrekcji i Rady Nadzorczej Spółdzielni „Rozwój" oraz komisji rewizyjnej.
13. Sprawozdanie komisji oświatowej i poszczególnych oddziałów.

Wadowice, dnia 10 kwietnia 1925.

2463 **ZARZĄD.**

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza